rodzinneŚWIĘTA

● **Wielkanoc.** Odkrywamy świąteczne upodobania polskich gwiazd **str. 8** ● **Święcenie potraw** i śmigus-dyngus **str. 6** ● **Święta** Miejmy nadzieję i dawajmy #nadzieję innym **str. 7**
● **Kuchnia** Smakowe szaleństwo z jajkiem w roli głównej **str. 14 i 15**

Dziennik Bałtycki 77 lat

Sobota-poniedziałek
16-18.04.2022

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 89 (23 541) //Rok 77
Cena 3,70 zł (w tym 8% VAT)

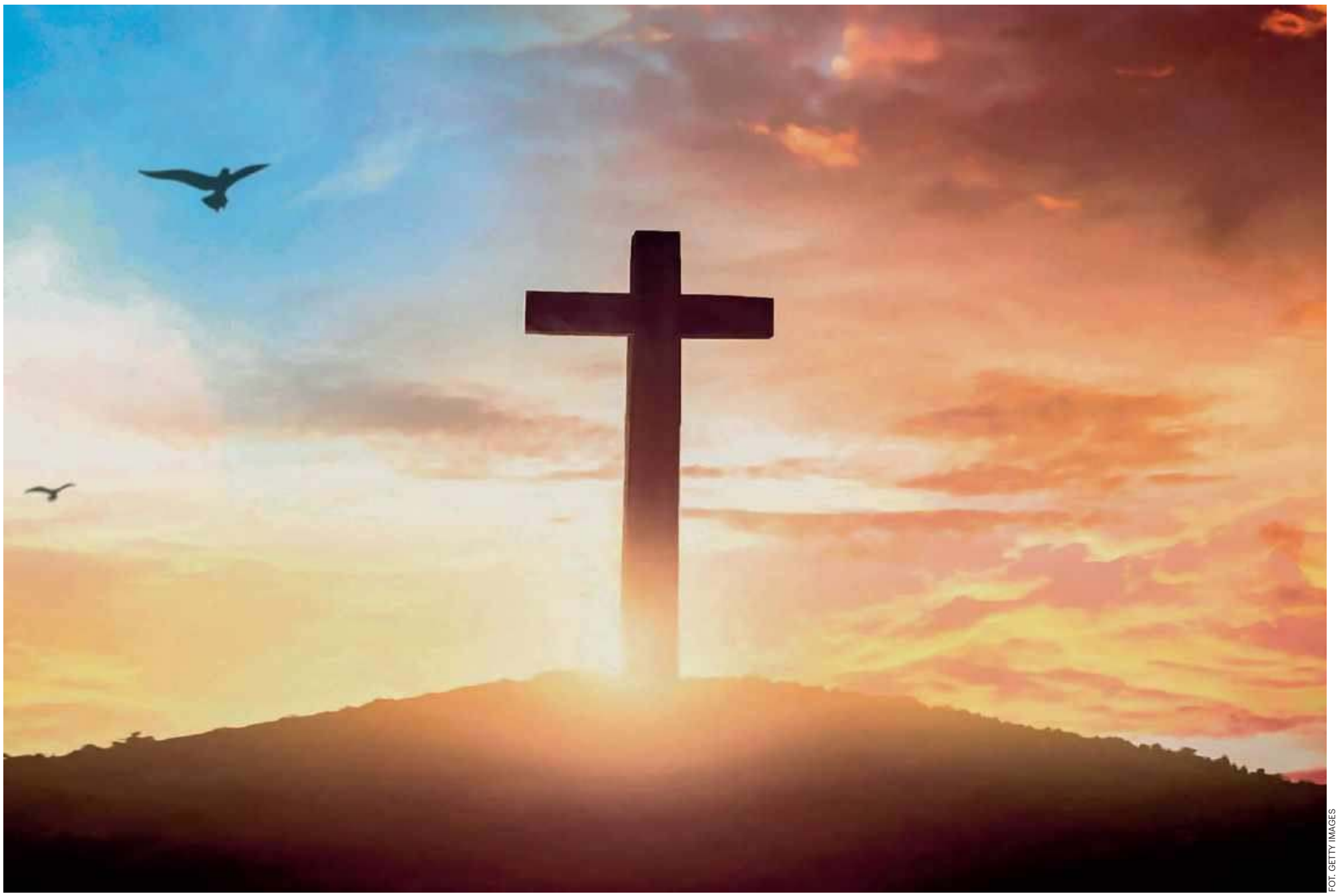

FOT. GETTY IMAGES

WIELKANOC Z NADZIEJĄ I SPOKOJEM

Wielka Sobota. Żyj na wieki - mówi ks. Zbigniew Gełdon **str. 3**

Wracają śniadania wielkanocne w Trójmieście **str. 3**

W Operze Bałtyckiej czeka nas premiera „Aidy". Rozmawiamy z reżyserką **str. 10**

Można dać dom zwierzakowi lub adoptować go wirtualnie **str. 12**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

eprasa.pl 1bcbb2666f

We wtorek w naszej gazecie
Sportowy24

- Lewandowski w drodze do Barcelony... Czy wie, dlaczego nie przesadza się starych drzew?
- Czy Iga Świątek potrafi być skuteczna także w Polsce? Nasza gwiazda na BJKC w Radomiu.

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki 58 728 08 17
prenumerata@prasa.gda.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

We wtorek w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Wielkie kłopoty polskich przewoźników. Wojna na Ukrainie, wdrażany pakiet mobilności, drogie paliwa.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

dziennikbaltycki.pl

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO"

W dziale wydarzeń #„Dziennika Bałtyckiego". #W weekend jesteśmy dyżurnymi reporterami i czekamy na telefony i maile.

Sobota, 16 kwietnia
Jakub Cyrzan, 698 635 706
Niedziela, 17 kwietnia
Kamil Kusier, 514 800 984
Poniedziałek, 18 kwietnia
Stanisław Balicki, 502 339 105

POGODA NA POMORZU

Sobota

6°C
3°C

Wiatr płn. 30 km/h
Uwaga Zachmurzenie, ale z przejaśnieniami w ciągu dnia

Niedziela

6°C
2°C

Wiatr płn. 18 km/h
Uwaga Zachmurzenie duże, bez opadów

Poniedziałek

6°C
3°C

Wiatr płn.-wsch. 16 km/h
Uwaga Zachmurzenie duże

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem"
dziennikbaltycki.pl

GDAŃSK

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

PRZEJŚCIE DLA PIESZYCH PRZY FORUM GDAŃSK OTWARTE

Mieszkańcy i turyści nie będą musieli korzystać z przejścia podziemnego przy galerii Forum Gdańsk.
Galeria Forum Gdańsk znajduje się bardzo niedaleko Bramy Wyżynnej i Głównego Miasta, natomiast droga prowadziła przez przejście podziemne, co znacznie wydłużało czas przejścia. 15 kwietnia 2022 r. oficjalnie oddano przejście do użytku pieszych i rowerzystów. Zamontowano tam też sygnalizację świetlną i osobny przejazd dla rowerów. Część mieszkańców uważa jednak, że inwestycja była niepotrzebna i przyczyni się do powstawania jeszcze większych korków w Centrum Gdańska. Piesi i pasażerowie komunikacji miejskiej są jednak zadowoleni i uważają, że zebra usprawni poruszanie się w obrębie gdańskiego Śródmieścia. Budowa przejścia kosztowała 5,8 mln zł. **M.C.**

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

FOT. DAWID LINKOWSKI / ARCHIWUM ECS

CZEŚĆ! RUSZA CYKL KOLEJNYCH SPOTKAŃ DLA NOWYCH MIESZKAŃCÓW

ECS ogłasza nabór osób chętnych do poznania Gdańska, jego kultury, historii, topografii. Celem projektu CZEŚĆ jest integracja nowych mieszkanek i mieszkańców Gdańska z nowym miejscem do życia.
Obecny nabór jest jedenastym z kolei, a liczba uczestników przekroczyła 300 osób. Zajęcia i spotkania ruszają 7 maja- Projekt CZEŚĆ! To cykl inspirujących spotkań, warsztatów, dyskusji, spacerów i wizyt studyjnych.
Nowym mieszkańcom i mieszkankom prezentujemy Gdańsk, jego historię, kulturę, działające tu organizacje i instytucje. Dajemy możliwość praktykowania języka polskiego, poznania nowych ludzi i realizacji własnych inicjatyw - opowiada Tatiana Guszczina, koordynatorka projektu, specjalistka ds. animacji społecznej w ECS. - Co ważne, oferujemy wsparcie językowe (ukraiński, rosyjski, angielski). ECS realizuje Program Praktyk Obywatelskich od 2014 roku.
Spotkania będą się odbywać w ECS od maja do połowy czerwca 2022, co sobotę, w godz. 10.00-14.00.
Obowiązują zapisy, liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.Rejestracja do 30 kwietnia 2022 r.
(szal)

12. DNI MUZYKI NOWEJ W KLUBIE ŻAK

Klub Żak w Gdańsku zaprasza na 12. Dni Muzyki Nowej, które odbędą 21-24 kwietnia.
Tegoroczna edycja festiwalu będzie obfitować w znakomite składy smyczkowe z Polski i zagranicy. Rodzimą scenę będzie reprezentować gdański NeoQuartet z premierowym wykonaniem materiału „String Theory". Z Wielkiej Brytanii przyjedzie Arditti Quartet. Kolejna niespodzianka to koncert norweskiego Cikada String Quartet, który specjalizuje się w wykonywaniu utworów współczesnych kompozytorów, o czym publiczność Dni Muzyki Nowej miała już okazję się przekonać - norweski kwartet wystąpił w Gdańsku w 2014 roku z gościnnym udziałem Dominika Bukowskiego i repertuarem Hansa Abrahamsena, Krzysztofa Pendereckiego oraz Caroli Bauckholt. Po ośmiu latach wracają z muzyką dwóch urodzonych w latach 80. kompozytorek: Clary Iannotta i Rebeki Sofii Ahvenniemi, a także z kompozycją profesora Grieg Academy w Bergen, Dániela Pétera Biró. Z premierowymi kompozycjami wystąpi duet Zima Stulecia stworzony przez członków formacji EABS i Błoto, czyli Marka „Latarnika" Pędziwiatra i Marcina Raka.
12. Dni Muzyki Nowej to również różnorodne duety, poza wspomnianą Zimą Stulecia, w Gdańsku zagra Wood Organization (Szymon Pimpon Gąsiorek/ Tomo Jacobson), czyli polsko-duński skład poruszający się na styku akustycznych groove'ów i abstrakcyjnej elektroniki. Czesi Irena & Vojtěch Havlovi tworzą muzykę od połowy lat 80.
Program dopełnią nowe nagrania duetu Psychogeografia (Paweł Krzaczkowski / Piotr Łyszkiewicz) stawiającego na nowatorski mariaż brzmienia preparowanego pianina, instrumentów dętych, syntezatorów i różnych nietypowych urządzeń akustycznych.
(szal)

PREMIERA KSIĄŻKI JANA DANILUKA W RATUSZU STAROMIEJSKIM

Zaraz po Wielkanocy, 19 kwietnia w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku odbędzie się premiera książki Jana Daniluka „Dwudziestolecie pomiędzy", obrazu codzienności i niecodzienności Wolnego Miasta - miejsca na granicy języków, narodów i epok.
Mimo że okres Wolnego Miasta trwał krótko, do dziś jest żywą legendą również poza granicami Gdańska. Emocje wzbudzało powstanie nowych obiektów, takich jak stacja radiowa, lotnisko i pierwsze centra handlowe, oraz niezwykłe wydarzenia: przelot Grafa Zeppelina czy Światowy Kongres Esperantystów. Ta książka to obraz codzienności i niecodzienności Wolnego Miasta - miejsca na granicy języków, narodów i epok. Start: 18.00, wstęp bezpłatny.
(szal)

FOT. TOLA BENEDYCZAK

eprasa.pl 1bcbb2666f

ROZWAŻANIA PRAWDZIWY CZŁOWIEK TO TEN, KTÓRY PAMIĘTA, ŻE BÓG STWORZYŁ GO Z CIAŁEM I DUSZĄ

Wielka Sobota. Żyj na wieki

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie zawsze jest w życiu do śmiechu. Dlatego tak ważne jest to, żeby wiedzieć, skąd czerpać siły. Jeśli swoją duszę będę karmił Bogiem, to On doda blasku mojemu życiu - mówi ks. Zbigniew Gełdon.

Od kiedy zostałem ministrantem w rodzinnej parafii w Pieniążkowie, dzięki pełnej miłości zachęcie cioci Wandy Gełdon - niezwykłej towarzyszce mojego powołania - zastanawiałem się nad sensem życia. Kiedy służyłem przy ołtarzu, a zwłaszcza na pogrzebach, myślałem: a ja jak żyję i co robię, aby żyć na wieki? Życie człowieka to nie tylko ciało.

Dziś tak bardzo lansuje się wartość ciała, które jest przecież tak ulotne... Aplikacje poprawiające wygląd sprawiają, że jesteśmy coraz mniej prawdziwi. Człowiek prawdziwy, autentyczny i szczery jest dziś deficytem. Prawdziwych ludzi brakuje.Prawdziwy człowiek to ten, który pamięta, że Bóg stworzył go z ciałem i duszą. Każdy ma duszę i wokół nas istnieje również świat duchowy.

Wśród wielu duchowych opiekunów, świętych, którzy zachwycają, szczególne miejsce w moim życiu zajmują aniołowie. Wszak Archanioł Michał jest patronem mojego drugiego imienia z Chrztu Świętego i ciągle mi przypomina w trudnych chwilach „Quit ut Deus" - „Któż jak Bóg". Spotykasz codziennie wokół siebie mnóstwo osób: kolegów, koleżanki, znajomych z pracy, bliskich. Zastanawiałeś się kiedyś, co jest takiego fajnego w nich i co najczęściej przykuwa twoje zainteresowanie? Dla mnie fajni ludzie to ci, którzy zarażają radością i uśmiechem.

Kiedy służyłem przy ołtarzu, zwłaszcza na pogrzebach, myślałem: a ja jak żyję i co robię, aby żyć na wieki? Życie człowieka to nie tylko ciało.

W pelplińskim seminarium był kiedyś taki radosny i uśmiechnięty kleryk. Wołali na niego Wicek. Był niezwykłym człowiekiem, a później księdzem, który dodawał radości innym w najtrudniejszych chwilach życia.

Stefan Wincenty Frelichowski, bo o nim mowa, jako młody ksiądz został aresztowany przez Niemców i wywieziony podczas II wojny światowej do obozu zagłady w Stutthofie, a później do Dachau. To właśnie tam - w tym strasznym miejscu, do końca życia niósł innym nadzieję, pomagał chorym na tyfus aż sam się zaraził i zmarł. Został błogosławionym męczennikiem.

Jest patronem harcerzy. To z inspiracji jego życiem napisałem utwór „Radość". A żeby było na serio radośnie jest napisany w stylu reggae.Uśmiech i radość to witaminy życia. Człowiek radosny i uśmiechnięty zawsze wnosi do życia innych wiele pozytywnych emocji. Jednak nie zawsze jest w życiu do śmiechu. Dlatego tak ważne jest to, żeby wiedzieć, skąd czerpać siły. Niebo to nie tylko gwiazdy, piękne chmury, słońce czy księżyc. Niebo to także przypomnienie, że Stwórca uczynił piękny świat. Jeśli swoją duszę będę karmił Bogiem, to On doda blasku mojemu życiu.

MAT. PRASOWE

- Każdy dzień jest nową szansą - mówi ks. Zbigniew Gełdon

Już za chwilę Poranek Wielkanocny. Jezus, który się do końca poświęcił, daje Tobie i mi Nowe Życie. Chcesz żyć? Pewnie, że chcesz! Każdy „Chce żyć"! Wykorzystaj tę szansę. Nie zmarnuj jej. Wszystko przed Tobą. Każdy dzień jest nową szansą.

Dziękuję za wspólny czas. Więcej inspiracji do pięknego życia znajdziesz na profilach naszego Radia Głos oraz zespołu ewangelizacyjnego „Na cały Głos": Facebook, Instagam, YouTube.Życzę Tobie szczęścia i radości na wieki. Amen. Jezus żyje ! Alleluja! ©℗

Ks. Zbigniew Gełdon jest wicedyrektorem Radia Głos - Katolickiej Rozgłośni Diecezji Pelplińskiej, jest też opiekunem ewangelizacyjnego zespołu muzycznego Na cały Głos.

Wracają śniadania wielkanocne dla bezdomnych, ubogich i samotnych

Stanisław Balicki
stanislaw.balicki@polskapress.pl

W Gdańsku, Sopocie i Gdyni zostaną zorganizowane śniadania wielkanocne dla potrzebujących wsparcia. Jest to możliwe po zniesieniu większości obostrzeń związanych z pandemią Covid-19.

We wszystkich miastach wspólne świętowanie będzie jednak wyglądało inaczej, niż w 2019 roku, gdy śniadania zostały zorganizowane ostatni raz. Zmieniają się lokalizacje.

W Sopocie i Gdańsku śniadania zostaną zorganizowane w przeddzień Wielkanocy. 16 kwietnia o 9.00 w sopockiej siedzibie Caritas Archidiecezji Gdańskiej przy Al. Niepodległości 778 spotka się nawet 300 osób. Do wybuchu pandemii śniadanie wielkanocne miało tu miejsce we wnętrzu.

Teraz świąteczne stoły zostaną rozstawione na dziedzińcu wewnętrznym Caritas. Przybyłych odwiedzi m. in. abp Tadeusz Wojda, metropolita gdański. Organizację wspomaga sopocki MOPS.

W Gdańsku dla nawet tysiąca potrzebujących zostaną zorganizowane dwa śniadania wielkanocne. Pierwsze, jeszcze w Wielką Sobotę przygotowuje Polska Izba Gospodarcza Restauratorów i Hotelarzy. Prezes jej gdańskiego oddziału, radny Piotr Dzik, zaprasza w południe 16 kwietnia na plac między ul. Szeroką a kościołem pw. św. Mikołaja.

Gospodarze kościoła, Dominikanie, zapraszają z kolei na 8.00 w Wielkanoc do samego klasztoru. Śniadanie dla potrzebujących organizuje tam duszpasterstwo akademickie „Gór-ka". Oba spotkania organizowane były do 2019 roku odpowiednio na Targu Węglowym i przed dworcem PKP.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Ostatnie śniadania wielkanocne dla potrzebujących odbyły się przed pandemią w 2019 roku

W Gdyni śniadanie wielkanocne dla 500 potrzebujących odbędzie się w samą Wielkanoc, 17 kwietnia, o 9.00. Pierwszy raz będzie to miało miejsce w sali gimnastycznej Zespołu Sportowych Szkół Ogólnokształcących przy ul. Władysława IV 54. Do 2019 r. przez 20 lat miejscem uroczystości był dolny kościół klasztoru oo. Franciszkanów na Wzgórzu św. Maksymiliana. W klasztorze trwa jednak przeciągający się remont, stąd zmiana lokalizacji. Śniadanie współorganizują: parafialny zespół Caritas, harcerze Okręgu Pomorskiego ZHR, Centrum Aktywności Seniora i Gdyńskie Centrum Sportu. Podczas „sobotnich" śniadań w Sopocie i Gdańsku i wielkanocnego - w Gdyni do stołu zasiądą z przybyłymi włodarze miast. Przygotowane będą też świąteczne paczki.©℗

AUTOPROMOCJA 0010477431

eprasa.pl 1bcbb2666f

POLSKA *i* ŚWIAT

WROCŁAW

W Międzynarodowy Dzień Kombatanta premier Mateusz Morawiecki wziął udział w spotkaniu wielkanocnym z przedstawicielami środowisk kombatanckich. - Ta rozmowa była wyjątkowa. Rozmawialiśmy o zderzeniu cywilizacji, które miało miejsce w czasie II wojny światowej, a także współcześnie - cywilizacji ze wschodu, która depcze prawa ludzkie i chce brutalnie wprowadzić swoje bezprawie, z cywilizacją dobra - podkreślał szef rządu.

Tak, jak dziś obrońcy Ukrainy, tak i Wy wtedy walczyliście na wszystkich możliwych frontach w obronie RP

Mateusz Morawiecki, premier

KRÓTKO

WARSZAWA

Ambasador USA chwali Polskę za pomoc uchodźcom z Ukrainy

- Nigdy w przeszłości żaden kraj nie zrobił tyle dla uchodźców przybywających do jego granic - mówił w telewizji Al-Dżazira ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Mark Brzezinski. Zauważył, że kiedy był ambasadorem w Szwecji, Szwedzi słusznie byli dumni z tego, że skutecznie przyjęli i zasymilowali milion uchodźców w ciągu 20 lat. - A ponad 2,5 mln Ukraińców przekroczyło polską granicę w ostatnim miesiącu - zwrócił uwagę. Brzezinski ocenił, że „nie byłoby takie dziwne, gdyby Polacy, od 30 lat budujący swój dodatni wzrost gospodarczy, powiedzieli przybywającym Ukraińcom: rozumiemy wasze cierpienie, widzimy przez co przechodzicie, ale nie możemy was przyjąć, bo dopiero odbudowaliśmy nasz kraj i musimy go bronić, ale zrobili dokładnie coś odwrotnego".

Lidia Lemaniak

WARSZAWA

Policja przestrzega kierowców

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W tym roku wpływ na wzmożony ruch drogowy w czasie świąt będzie miała wojna na Ukrainie. Według Komendy Głównej Policji, wielu kierowców zza wschodniej granicy nie wie, jak się zachować na drogach w Polsce. W samym marcu liczba pojazdów, które przejechały granicę z Ukrainy i Białorusi, wyniosła ok. 2,7 miliona.

GOSPODARKA

Ile wydamy na święta?

Koszyczek wielkanocny w 2022 pochłonie więcej pieniędzy niż rok temu. Inflacja wpłynęła na wzrost cen za artykuły, bez których nie wyobrażamy sobie Wielkanocy. Polacy wydadzą na świąteczne zakupy średnio 535 zł. To o 57 zł więcej, niż rok wcześniej, choć mniej niż przed pandemią. Jak wynika z Barometru Providentu, średni budżet najmłodszych zamyka się w kwocie 450 zł, choć aż 42% z nich chce, aby wydatki nie przekroczyły 200 zł. Do świątecznego niedzielnego śniadania zasiądzie 90% ankietowych, a 82,5% Polaków planuje poświęcić pokarmy w kościele.

Mikołaj Wójtowicz

Straty Rosjan rosną, giną żołnierze i wysocy oficerowie

Redakcja
Wojna na Ukrainie

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy poinformował, że od początku agresji na ten kraj wojsko rosyjskie straciło już 20 tys. żołnierzy.

FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Rosja traci na wojnie kolejnych wysokich dowódców, dotychczas zginęło siedmiu generałów oraz 33 pułkowników. Śmierć poniosło także ok. 20 tys. żołnierzy

Ponadto Rosja straciła 756 czołgów, 1976 pojazdów opancerzonych, 163 samoloty i osiem jednostek pływających. W komunikacie na Facebooku Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy przekazał, że od 24 lutego do 15 kwietnia siły rosyjskie straciły również 366 systemów artyleryjskich, 122 wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe, 66 systemów przeciwlotniczych, 1443 samochody, 144 śmigłowce, 76 cystern z paliwem, 135 bezzałogowych statków powietrznych poziomu operacyjno-taktycznego i cztery mobilne systemy rakiet balistycznych krótkiego zasięgu. Podkreślono, że dane są aktualizowane, choć szacunki komplikuje wysoka intensywność walk.

Także w piątek Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy ujawnił dane na temat najwyższych rosyjskich generałów. Służby opublikowały informacje m.in. o adresach zamieszkania, a także prywatne zdjęcia Walerija Sołodczuka i Aleksandra Dwornikowa - oficerów odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne na okupowanej Ukrainie. „Uzyskaliśmy dane o dwóch rosyjskich zbrodniarzach wojennych należących do najwyższego sztabu dowodzenia, którzy świadomie wykonują rozkazy reżimu Putina, by zniszczyć państwo ukraińskie!" - informuje ukraiński wywiad wojskowy.

Tymczasem Rosja straciła kolejnego oficera w czasie wojny w Ukrainie. Nie żyje podpułkownik Denis Mieżujew. Jest 40. wysokim rangą dowódcą, który zginął w starciu z wojskami ukraińskimi.

Denis Mieżujew dowodził 1. pułkiem strzelców zmotoryzowanych gwardii sewastopolskiej, zginął w rejonie Kijowa. Po wycofaniu się Rosjan z północnej Ukrainy, pułk Mieżujewa przerzucono na wschód, w rejon Donbasu.

Rosyjskie dowództwo nie potwierdziło informacji o śmierci Mieżujewa, za to jeden z brytyjskich portali podał, że poeta Andriej Kowaliow wezwał, by przyznać Mieżujewowi pośmiertne odznaczenie państwowe za jego „bohaterskie czyny".

Ukraiński wywiad opublikował dane osobowe, w tym adresy domowe, oficerów odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne

Nieco wcześniej pojawiła się informacja o odnalezieniu w Mariupolu ciała innego rosyjskiego dowódcy generała Olega Mitiajewa. Dowodził on 150. Dywizją Strzelców Zmotoryzowanych.

Oznacza to, że do tej pory w działaniach wojennych w Ukrainie Rosjanie stracili siedmiu generałów i 33 pułkowników.

Ambasador Rosji dzierżawił rezydencję nad zalewem pod Warszawą. Umowę już rozwiązano

Redakcja
Warszawa

Lasy Państwowe zdecydowały o natychmiastowym zerwaniu umowy z ambasadorem Federacji Rosyjskiej Sergiejem Andriejewem.

Ogromna posiadłość w lesie kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy. Teren zabezpieczony monitoringiem, chroniony przez wynajętą firmę ochroniarską, a przybyłych wita napis: „Wstęp Wzbroniony".

To opis rezydencji, którą nad Zalewem Zegrzyńskim dzierżawił od lat ambasador Rosji - Sergiej Andriejew. Dzierżawił, bo po interwencji dziennikarzy, umowę szybko rozwiązano. Jak ustalił „Fakt", nieruchomość należy do Nadleśnictwa Jabłonna. Według portalu „Nasze Miasto" w Warszawie wynajem 4- lub 5-pokojowego domu to koszt pomiędzy 10 a 16 tysięcy złotych. Tymczasem za podobną kwotę Ambasada Federacji Rosyjskiej dzierżawiła kompleks posiadający 2 hotele, 2 wille, 8 domków letniskowych oraz korpus administracyjny.

Początkowo wydawało się, że umowy dzierżawy nie będzie można rozwiązać aż do 2025 roku. Warunki najmu przewidują na działce cele rekreacyjno-wypoczynkowe. Tylko w takich celach można korzystać z terenu, a przepisy te nie są łamane w żaden sposób. Jednak Lasy Państwowe, do których należy Nadleśnictwo Jabłonna, zadecydowały o natychmiastowym zerwaniu umowy. Oznacza to, że Rosjanie w trybie pilnym będą musieli wyprowadzić się ze spektakularnego ośrodka. - Wniosek o wydanie nieruchomości w trybie natychmiastowym został wysłany drogą elektroniczną do ambasady Federacji Rosyjskiej - przekazał Michał Gzowski, rzecznik prasowy Lasów Państwowych.

eprasa.pl 1bcbb2666f

WEEKEND *z rodziną na święta*

Święcenie potraw i śmigus-dyngus *str. 6*

Co gwiazdy robią na Wielkanoc *str. 8*

Święta. Zwierzęca symbolika *str. 13*

Jajka w świątecznej odsłonie *str. 14 i 15*

Dobry film z balkonu *str. 9*

Opera. Przed nami premiera „Aidy” *str. 10*

NIECH ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE NAPEŁNI NAS SPOKOJEM I WIARĄ, DA SIŁĘ DO POKONYWANIA TRUDNOŚCI I POZWOLI Z UFNOŚCIĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

FOT. GETTYIMAGES

eprasa.pl 1bcbb2666f

Dziennik Bałtycki
Sobota–poniedziałek, 16–18.04.2022

Zwyczaje

Pisanki, święcenie potraw i tradycyjny śmigus-dyngus

Wielkanoc jest najważniejszym świętem w kalendarzu chrześcijańskim. Towarzyszy mu wiele zwyczajów i obrzędów. Niektóre z nich są takie same w całej Polsce, inne nieco się różnią

Milena Kochanowska
milena.kochanowska@polskapress.pl

Wielkanoc, Niedziela Wielkanocna, zwana też Wielką Niedzielą czy Zmartwychwstaniem Pańskim to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające misterium paschalne Jezusa Chrystusa - jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Poprzedzający Niedzielę Wielkanocną tydzień, który rozpoczyna Niedziela Palmowa nazywany jest Wielkim Tygodniem. Ostatnie trzy doby tego tygodnia: Wielki Czwartek (wieczór), Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania znane są jako Triduum Paschalne. Niedziela Palmowa upamiętnia uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy. Palmy, którymi Żydzi go witali, zastąpiliśmy dziś gałązkami wierzby, która w symbolice Kościoła jest znakiem zmartwychwstania, przybranymi kwiatami i ziołami. W różnych regionach Polski są one albo skromniejsze, albo też bardzo okazałe. Wielkanoc jest świętem ruchomym, przypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca (tzw. paschalna pełnia Księżyca), przypadającej po 21 marca. Oznacza to, że święto to wypada pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia.

Z Wielkim Czwartkiem, czyli pierwszym dniem Triduum Paschalnego związane są zwyczaje zwane pogrzebem żuru i wieszaniem śledzia. Rozbijanie lub zakopywanie garnków z żurem i przybijanie śledzi do drzewa było symbolicznym pożegnaniem tych postnych potraw aż do kolejnego Wielkiego Postu. W niektórych regionach zakopywano także garnek z popiołem na znak zakończenia czasu smutku i pokuty. W ten dzień do dzieci przychodził też zając ze słodyczami, których trzeba było szukać. Dziś znacznie częściej zajączek odwiedza dzieci w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania lub po prostu w niedzielę wielkanocną. Przynosi słodycze lub niewielkie upominki, czasami wszystkim domownikom.

Rano w Wielki Piątek obmywano się wodą z rzek i jezior, co miało chronić przed chorobami. Uważano, że woda z naturalnych zbiorników ma właściwości oczyszczające i uzdrawiające.

Z tym dniem związany jest także zwyczaj zwany „topieniem Judasza". Palenie lub topienie kukły Judasza było symboliczną karą za zdradę Chrystusa. Raczej zapomnianym już zwyczajem są tak zwane „boże rany" upamiętniające biczowanie Jezusa. Kobiety w tym dniu symbolicznie biły męża i dzieci rózgą. W tym dniu najczęściej siadamy wieczorem, by wspólnie całą rodziną przygotować pisanki do święconki, z którą w sobotę wybierzemy się do kościoła.

PISANKI

Jajko uważane jest za symbol odradzającego się życia, a podczas tego święta również za symbol zmartwychwstania Chrystusa. Zdobić, czyli pisać jaja można na wiele sposobów. W Wielkopolsce zwyczajowo robiło się kraszanki - barwiło się jaja na jeden kolor. Korzystano przy tym tylko z barwników naturalnych, na przykład gotowało się jajka w łupinach cebuli - barwią skorupkę na rozmaite odcienie brązu lub z liśćmi młodej pokrzywy, która nadaje skorupce kolor zielony. Po okraszeniu warto je natrzeć oliwą, wtedy kolor nabierze głębi. Bardziej ozdobna jest technika batikowa, czyli pisanie woskiem. Szpileczką wbitą w patyczek nanosimy rozgrzanym pszczelim woskiem rozmaite wzorki na skorupkę jaja. Potem albo barwimy jaja naturalnie, albo też zanurzamy je w gorących farbach. Nieco inna technika, to rysowanie przepalonym woskiem - otrzymujemy go podgrzewając tak długo, aż ściemnieje - na zabarwionym wcześniej jaju. Możemy też robić drapanki - barwioną skorupkę drapiemy ostrym narzędziem w rozmaite wzory albo wyklejanki - jaja oklejamy papierem lub materiałem. Na Kurpiach nakleja się na nie nawet misterne wycinanki. Najbardziej współczesną techniką jest zaś malowanie.

Wspólne przygotowanie pisanek do święconki to znakomite zajęcie dla całej rodziny. Możemy wybrać którąś ze sprawdzonych od lat i wypróbowanych metod lub po prostu wymyślić swoją technikę. Pomysłów jest naprawdę wiele. Pamiętajmy jednak, by nie zdobić jaj, które mają być później jedzone pisakami lub farbami, których szkodliwe składniki chemiczne przez skorupkę przedostaną się do jajek.

Dziś coraz modniejsze są pisanki ze strusich lub przepiórczych jaj. Te pierwsze są dobre na drapanki, bo mają twardą skorupę. Kiedyś zdobiono także jaja kacze i gęsie. Te nie trafiały jednak do święconki, lecz traktowane były jako upominki. W czas śmigusa dyngusa, dziewczęta darowywały je chłopcom, którzy wpadli im w oko. Jaja często zakopywano też na polu, by zapewnić sobie dobry urodzaj lub w kurnikach, żeby kury dobrze niosły.

ŚWIĘCONKA

W Wielką Sobotę tradycyjnie święcimy w kościołach potrawy, które następnego dnia zjemy podczas uroczystego śniadania wielkanocnego w pierwszy dzień świąt. Zwyczaj święcenia pokarmów związany jest z religią chrześcijańską i Zmartwychwstaniem Chrystusa. Jego początków upatruje się w VIII wieku, ale w Polsce tradycja ta sięga raczej wieku XIV.

„Święconkę" przygotowuje się w koszyku, ozdobionym bukszpanem i baziami. Jego zawartość różni się w zależności od rejonu Polski. Najczęściej wkładamy do niego: ugotowane jaja i pisanki, chleb (ma zapewnić dobrobyt i pomyślność, ale jego najważniejsze znaczenie jest związane z Chrystusem pojmowanym jako chleb życia dla chrześcijan), kiełbasę (pamiątka ofiary z baranka paschalnego), baranka z masła, chrzan (symbol pokonania goryczy męki Chrystusa), sól i pieprz (symbolizują oczyszczenie, prawdę i życie w prostocie) i kawałek baby wielkanocnej (symbolizuje wzrastanie wiary, nadziei i miłości). Trzykrotne obejście domu ze święconką gwarantowało odpędzenie złych mocy. W mieszkaniu, w tym celu można trzy razy okręcić się z nią wokół siebie.

ŚNIADANIE WIELKANOCNE

Świętowanie Wielkiejnocy zaczyna się pójściem do kościoła na mszę rezurekcyjną. Po niej całą rodziną zasiadamy do śniadania świątecznego, które rozpoczynamy od podzielenia się święconym jajkiem i poświęconymi produktami oraz od złożenia sobie życzeń.

LANY PONIEDZIAŁEK

Drugi dzień świąt to lany poniedziałek, czyli śmigus dyngus. Prócz pisanek i święconki, to najbardziej znany zwyczaj wielkanocny nawiązujący do pogańskich rytuałów związanych ze świętem wiosny. Polewanie wodą, a dawniej także chłostanie gałązkami brzozowymi symbolizowało oczyszczenie, obmycie z grzechów. Te panny, które najbardziej oblano miały największe powodzenie i szanse na zamążpójście. Dziś zalecamy raczej umiar, by dyngus nie skończył się dla niektórych przed sądem. Zwyczaj pozwala oblać wodą bliźniego bez konsekwencji, środek działania nie może być jednak na tyle dotkliwy, aby wyrządzał jakąkolwiek szkodę czy krzywdę. W ten dzień w niektórych regionach Polski do dziś popularne są również pochody przebierańców - zwyczaj podobny do orszaku bożonarodzeniowych kolędników.

WYPIEKI I PORZĄDKI

Oczywiście do tradycji wielkanocnych zaliczyć trzeba także specjalne wypieki bab wielkanocnych, różnego rodzaju placków i mazurków, czyli „dziadów". Żadna prawdziwa gospodyni na pewno też nie zapomni o tradycyjnych przedświątecznych porządkach.

eprasa.pl 1bcbb2666f

Refleksje

Wielkanoc to święto nadziei i odrodzenia. Jak ważna dla nas jest ta pierwsza, jedna z trzech cnót boskich w teologii katolickiej, ale obecna w życiu każdego z nas bez względu na wiarę czy religię?

MIEJMY NADZIEJĘ I DAWAJMY NADZIEJĘ INNYM

FOT. PIXABAY

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

W starożytnej Grecji nadzieja oznaczała po prostu oczekiwanie. Nie wiadomo było jednak czy przyszłość przyniesie coś dobrego, czy raczej złego.

Wbrew więc temu, co w tej chwili z nadzieją wiążemy nierozerwalnie, mogła być ona i dobra i zła. Wyłącznie pozytywne znaczenie przypisały dopiero później nadziei judaizm i chrześcijaństwo. Jeszcze później nowożytni sceptycy i realiści nie odnieśli się do niej najlepiej - nieraz uważano ją za zbędnie i niepotrzebnie nas mamiącą i oszukującą, jednym słowem złudną.

Czy jednak można bez nadziei żyć? Czy to nie ona wielokrotnie daje nam siłę i nie ona napędza nasze działania niemal w każdej sytuacji? Nadzieja na to, że wszystko się jakoś ułoży, że będziemy zdrowi, że nie będziemy samotni, że ktoś nas pokocha, że będziemy dostatnio żyć, że nasze dzieci będą szczęśliwe, że spełnią się nasze marzenia i najważniejsze oczekiwania, że pandemia definitywnie się zakończy, że dożyjemy spokojnej starości, że nie będzie wojen, że...

PISALI I PISZĄ O NIEJ LICZNI

„Bez nadziei nie można znaleźć nieoczekiwanego" – przekonywał już Heraklit. „We wszystkich sprawach lepiej mieć ją, niż stracić" – zapewniał Johann Wolfgang von Goethe. Adam Asnyk grzmiał: „Miejmy nadzieję!... Nie tę lichą, marną, co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera, lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno przyszłych poświęceń w duszy bohatera". „Głupio jest nie mieć nadziei" – konkludował Ernest Hemingway, a Agnieszka Osiecka nazywała ją „siostrą dobrych snów".

To tylko niewielki poczet tych, którzy o nadziei w swojej twórczości wspominali, bo są ich całe rzesze. Może nawet łatwiej byłoby wymienić tych, którzy o niej nie wspominali.

JEST JAK LEK WSPOMAGAJĄCY

Choć ukuto powiedzenie, które nieraz przytaczamy, że „nadzieja jest matką głupich", objaśniane jest ono, że nie ten ma być głupim, kto nadzieję ma, lecz ten, kto ufa, że tylko sama nadzieja przy całkowitej naszej bierności wystarczy, by coś osiągnąć.

– Nadzieja matką głupich? Przeciwnie, nadzieja to matka tych, którzy nie boją się rzucać myśli w daleką przyszłość – ripostował Ludwik Hirszfeld, lekarz, twórca polskiej szkoły immunologicznej.

Bo naukowcy również nadziei nie odrzucają jako czegoś wstydliwego, a lekarze nawet ją zalecają. Bo ona może być jak lek wspomagający. Nie tylko więc nie odmawiają nadziei korzyści, jakie ze sobą dla nas niesie, ale nawet zaznaczają, że są one bardzo liczne. Nadzieja otóż obniża poziom hormonów stresu, a tym samym pomaga nam utrzymać dobry nastrój i ochronić układ krążenia, przydaje się również w chorobie. Przy zaburzeniach psychicznych stanowi, obok poczucia tożsamości, sensu życia i odpowiedzialności, jeden z czterech najistotniejszych czynników sprzyjających zdrowieniu.

W chorobach nowotworowych wprawdzie nie wydłuża, wbrew powszechnej opinii, życia, ale znacznie poprawia jego jakość.

Nadzieja stanowi też jeden z czynników decydujących o tym, czy po traumatycznym przeżyciu doświadczymy zespołu stresu pourazowego, czy tak zwanego wzrostu potraumatycznego - symbolicznego odbicia się od dna, przewartościowania, które daje silnie ugruntowane poczucie siły, że przetrwaliśmy coś strasznego, co daje nam przekonanie, że przetrwamy wszystko.

MOŻE BYĆ ZAWSZE I DO SAMEGO KOŃCA

Gdzie nie mamy pewności, możemy mieć nadzieję. Ale gdy mamy pewność, też mimo wszystko możemy ją mieć. I dlatego jest tak ważna i ma taką siłę. Bo nawet jeśli człowiek straci coś niezwykle cennego, usłyszy śmiertelną diagnozę, odejdzie od niego ktoś bliski, nie wolno jej tracić. Ona trzyma przy życiu. I dlatego też mówimy, że „nadzieja umiera ostatnia". A nawet jeżeli wydaje nam się, że ją czasowo straciliśmy, zawsze możemy ją odbudować, by żyć dalej.

DAJE ODWAGĘ

A co na temat uważają psycholodzy? Czym ich zdaniem jest nadzieja? Co dla emocjonalnego życia człowieka oznacza?

–Nadzieja to założenie, że zły scenariusz się nie wydarzy lub że zdarzy się scenariusz dobry. Zawiera ona wprawdzie w sobie pewną dozę niepewności, jednak wciąż wystarcza, byśmy odważyli się podjąć inicjatywę zbliżającą nas do naszych nadziei. Z punktu widzenia psychologii motywacji stanowi więc ważny czynnik pchający nas ku rozwojowi czy ekspansji w sytuacji niepewności decyzyjnej. Nie wiemy, czy się uda, ale mamy nadzieję, więc znajdujemy w sobie odwagę – wyjaśnia dr Beata Rajba, psycholog z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. – Psycholodzy nie są co do nadziei zgodni, niektórzy uważają, że to inna nazwa optymizmu, inni - że składowa motywacji, jeszcze inni, że odporności psychicznej w obliczu stresów. Faktem jest, że liczenie na optymistyczny scenariusz ma swoje zalety, bo redukuje w nas stres i pozwala nie bać się przyszłości, choć jednocześnie w sytuacji zagrożenia może sprawiać, że chronimy się z mniejszą energią.

Tam jednak, gdzie nie ma nadziei, pojawia się lęk przed przyszłością, a wraz z nim różne sposoby radzenia sobie – agresywna wrogość wobec innych, cynizm, depresja, rezygnacja, apatia i odcięcie od pragnień, na których realizację nie mamy już nadziei. W skrajnym przypadku prowadzi to nawet do autodestrukcji, świadomego skrócenia sobie życia, które jawi się jako bezsensowne.

CZASEM TYLKO UTRUDNIA PODJĘCIE DECYZJI

– Jednak nie w każdej sytuacji nadzieja nam sprzyja – zwraca uwagę ekspertka. Czasem daje ona złudne poczucie, że coś się zmieni na lepsze. Dobrym tego przykładem są choćby rodziny przemocowe, krążące w ciągłym błędnym kole, złożonym z okresów lepszych czy wręcz bardzo dobrych (zwanych miodowym miesiącem), gdy pełen poczucia winy sprawca wynagradza ofierze swoje zachowanie i narastania napięcia aż do jego wybuchu. Jednak z perspektywy ofiary każdy lepszy moment to nadzieja na zmianę. Dlatego tkwi ona w toksycznym związku, próbując wciąż od nowa go naprawić.

ZALEŻY OD NASZEJ SIŁY WOLI, ALE I OD INTELIGENCJI

Mimo wszystko jednak pozytywnych skutków umiejętności odczuwania nadziei jest zdecydowanie więcej. Jak więc wytworzyć w sobie postawę nadziei?

– Emile-Auguste Chartier, francuski filozof, napisał kiedyś, że pesymizm jest kwestią nastawienia, a optymizm – siły woli. Trudno się z tym nie zgodzić, i odnosi się to nie tylko do optymizmu, ale też, a może przede wszystkim do nadziei – mówi dr Beata Rajba. – Niektórzy uczą się jej od dziecka od rodziców budujących ich wiarę we własne siły. Ci, którzy nie mieli tak dobrych początków, muszą jej w sobie szukać świadomie i ją pielęgnować. By jednak nie była to nadzieja złudna, rozdmuchana, sprawiająca, że nasze wysiłki kończą się fiaskiem, potrzebne jest coś jeszcze – umiejętność realistycznego i jasnego określania celów, a także wytyczania drogi do nich. Nadzieja jest więc nie tylko kwestią siły woli, ale też naszej inteligencji, zaradności i doświadczenia.

I dodaje: – Jest też niezbędna do zdrowego życia. Osoby w depresji, którym nadziei brak, widzą świat w krzywym zwierciadle triady Becka, czyli negatywnych myśli o sobie, o ludziach wokół i o przyszłości. Widzimy to aktualnie u uchodźców, którzy w kilka dni stracili całe swoje poukładane życie – bliskich, domy, zwierzaki, pracę, szkołę, przyjaciół. Znaleźli się w obcym kraju, na łasce obcych ludzi, nie znając języka. Część z nich walczy, szuka dla siebie i bliskich pracy czy możliwości wyjazdu. Część jednak traci nadzieję. A gdy nadziei brak, po co w ogóle wstawać z łóżka? Tymczasem ratunek, stabilizacja jest czasem na wyciągnięcie ręki, co tysiące wolontariuszy z Polski, UE czy Kanady starają się im uzmysłowić. Czasem, by wyciągnąć człowieka z takiego stanu, wystarczy dobre słowo, wzięcie go za rękę, a czasem dobrym pomysłem może być, za jego zgodą, zorganizowanie wspólnych świąt.

eprasa.pl 1bcbb2666f

Co słychać

Gwiazdy zdradzają, co robią w Wielkanoc

Wielkanoc to nie tylko czas, w którym większość osób ma wolne od pracy, ale także moment, w którym spotykają się całe rodziny. Także gwiazdy planują spotkania w gronie bliskich. Ale nie tylko.

Agnieszka Kostuch
agnieszka.kostuch@polskapress.pl

Aby dowiedzieć się, jak kobiety popularne w social mediach spędzają Wielkanoc, wystarczy poczytać. Okazuje się, że jedne panie kochają święta tradycyjne, inne niekoniecznie. Wszystkie jednak celebrują wolny czas.

MAFFASHION MA ŚWIĄTECZNE PLANY

Wśród nich jest blogerka Maffashion. W rozmowie z Pomponikiem ujawniła, że planuje opuścić Warszawę. - Wyjeżdżam do brata, do jego dzieci, będzie grubo i będzie dużo jajek. Taki jest plan, ale jak to wyjdzie w praktyce, zobaczymy.

MAŁGORZATA ROZENEK NIE PRZEPADA ZA WIELKANOCĄ

Małgorzata Rozenek również zdecydowała się na rodzinną podróż. Razem z mężem i dziećmi polecą do Norwegii, gdzie mieszka brat jej męża, Radosława Majdana. Gwiazda TVN-u w nowym wywiadzie zdradziła jednak, że nie przepada za Wielkanocą.

- Ze świąt te wielkanocne zawsze kojarzyły mi się najgorzej. Po pierwsze – kuchnia wielkanocna jest absolutnie czymś, co mi nie smakowało od dzieciństwa. Poza sałatką jarzynową zawsze miałam problem, aby się w niej odnaleźć. A druga rzecz – jak już zaczęłam być w swoim domu, ze swoimi dziećmi, one zawsze chorowały w czasie Wielkiej Nocy. Zawsze. I z tym kojarzy mi się Wielkanoc - komentowała Małgorzata Rozenek w rozmowie z portalem Jastrząb Post.

BLANKA LIPIŃSKA ZABIERA MAMĘ DO BARCELONY

Święta Wielkanocne poza granicami Polski planuje też spędzić Blanka Lipińska. Wyjawiła, że zabiera rodziców w podróż do Barcelony. W swojej rodzinie chce bowiem wdrożyć nowoczesny model świąt. - Zabieram rodziców do Barcelony. Mam dość, że moja mama przed świętami tyra przez tydzień i nie wytłumaczysz jej, że można zamówić catering. Moja mama musi się tak urobić, że jak przychodzi Wielkanoc, to ma takie wysokie ciśnienie, że za chwilę padnie na zawał. Powiedziałam: nie ma bata, jedziecie ze mną do Barcelony. Żeby moja mama sobie pochodziła, pozwiedzała, a nie wciąż stała przy garach – komentowała Blanka Lipińska w rozmowie z Jastrząb Post.

SANDRA KUBICKA NA KANAPIE

Z kolei Sandra Kubicka zamierza odpocząć i nie planuje ruszać się z domu. W przeciwieństwie do swojego partnera, Aleksandra Barona, który Wielkanoc spędzi z najbliższą rodziną.- Od półtora miesiąca nie miałam ani jednego dnia wolnego. Nawet w weekendy wylatywałam służbowo. Wyjeżdżam nagrywać Platformę . Jak wrócę, chciałabym posiedzieć na kanapie, nie robić nic. W Stanach Zjednoczonych nie obchodzi się świąt, ja tak zostałam wychowana. Wiem, że tutaj jest inaczej. Alek będzie spędzał ze swoją rodziną. Ja – jeżeli nie pojadę do Łodzi - będę na kanapie. Święta Bożego Narodzenia spędzaliśmy razem. To są dla mnie ważniejsze święta. Mamy siebie 24 godziny na dobę. Wytrzymam bez niego dwa dni – komentowała Sandra Kubicka w rozmowie z Jastrząb Post.

AGNIESZKA KACZOROWSKA LUBI ŚWIĄTECZNE DEKORACJE

Chociaż nie wszystkie gwiazdy zdradziły swoje plany na Wielkanoc, mieszkania niektórych z nich już od dawna zdobią świąteczne dekoracje. Dom na święta na początku kwietnia ozdobiła Agnieszka Kaczorowska, która pochwaliła się efektem na Instagramie. W poście, który opublikowała, zdradziła, że Wielkanoc spędza w gronie najbliższej rodziny.

- Robimy Święta dla całej rodziny. Trochę nas będzie! Lista potraw już gotowa i zadania przydzielone - napisała Agnieszka Kaczorowska.

WIELKANOC WIDAĆ TEŻ U KASI TUSK

Przed świętami dekoracje ozdobiły też dom Kasi Tusk. Blogerka pochwaliła się, że w jej mieszkaniu pojawiły się porcelanowe króliki, które znalazły miejsce na komodzie, a także ozdobne talerze, które doskonale komponują się z jajkami.

KTO POMAGA KASI BOSACKIEJ W PIECZENIU MAZURKA?

Przygotowaniami do Świąt Wielkanocy w mediach społecznościowych pochwaliła się też Kasia Bosacka. W poście na Instagramie napisała, że już przygotowała świątecznego mazurka. Pomógł jej w tym syn, Franek.

- Przepis jest szybki i prosty. Kruche ciasto, jogurt, czekolada, no i dobra blacha do pieczenia! Mazurek idealny, nie za słodki i nieco zdrowszy od kajmakowego czy bakaliowego. Wesołego Alleluja! - napisała Kasia Bosacka.

My również życzymy, by nadchodzące święta, były dla naszych Czytelników wspaniałym i niezapomnianym czasem.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Przed świętami dekoracje ozdobiły też dom Kasi Tusk. Blogerka pochwaliła się, że w jej mieszkaniu pojawiły się porcelanowe króliki, które znalazły miejsce na komodzie

FOT. AGAKACZOR/INSTAGRAM

Dom na święta na początku kwietnia ozdobiła Agnieszka Kaczorowska

FOT. KATARZYNABOSACKA/INSTAGRAM

Przygotowaniami do Wielkanocy pochwaliła się też Kasia Bosacka. Pomógł jej w tym syn, Franek

eprasa.pl 1bcbb2666f

W kinie

PROFANUM PRZYCIĄGA SILNIEJ NIŻ SACRUM

Jak to jest, że filmy religijne nie zdobywają masowej widowni? Podłe demony budzą większą ciekawość publiczności, niż żywoty świętych? Tymczasem nawet na grzeszkach mniejszego formatu filmowcy potrafią osiągać większą kasę niż na sławieniu szlachetnych czynów. Dobro w walce ze złem w kinie jest jakby na z góry straconej pozycji. Czy jednak zawsze? Filmy zawdzięczają powodzenie różnym kryteriom. Sławny hollywoodzki twórca, Cecil B. DeMille, który kierował się dewizą, że atrakcyjność widowiska mogą zapewnić głównie krew, seks i Biblia, kręcił jeden za drugim monument o tematyce biblijnej (westerny pomińmy). Pierwszą wersję „Dziesięciorga przykazań" zrealizował w epoce kina niemego, w roku 1923. Po 30 latach stworzył dźwiękowy remake (nakręcił też „Samsona i Dalilę" oraz „Króla królów").

FOT. MAT PRASOWE

„Dziesięcioro przykazań"

Nie sposób - przy wszystkich różnicach reżyserskich koncepcji - porównywać polskiego siermiężnego „Dekalogu" (1988) Krzysztofa Kieślowskiego, z frekwencyjnymi sukcesami supergigantów DeMille'a. Ten, popularyzujący podania Starego i Nowego Testamentu, obmyślał przede wszystkim atrakcyjność form, jakie mu pomogą dotrzeć do upodobań publiczności. Lecz DeMille myślał nie tylko o kształcie materialnym produkcji. Postać Mojżesza w „Dziesięciorgu przykazań" kreował z nadzieją, że będzie służyć idei muzułmanów, żydów, protestantów i katolików. Chyba warto pamiętać i o tym? **(ht)**

DZIEWIĘĆ FILMÓW, DZIEWIĘĆ GUSTÓW

Sprawdź oceny trójmiejskich filmoznawców i krytyków filmowych

#skala ocen
6 dzieło wybitne
5 film wysokiej próby
4 godny polecenia
3 dyskusyjny
2 nie budzi zachwytu
1 szkoda oczu

	Kazimierz Babiński	Paweł Biliński	Magdalena Drozdek	Irena Łaszyn	Marta Maciejewska	Marta Ossowska	Elwira Rewińska	Henryk Tronowicz	Piotr Wyszomirski
Duch śniegów (reż. M. Amiguet)	-	-	4	5	-	-	5	4	-
Film balkonowy (reż. Paweł Łoziński)	-	5	6	4	5	5	6	4	-
Belle (reż. Mamoru Hosoda)	-	4	-	-	-	2	5	2	-
Fabian albo świat schodzi na psy (D. Graf)	-	-	-	-	-	-	5	3	-
Marzec '68 (reż. Krzysztof Lang)	3	-	-	-	-	-	4	-	3
Lingui (reż. Mahamat Saleh)	-	3	-	4	-	3	3	-	-
Ambulans (reż. Michael Bay)	-	-	-	-	-	-	4	2	3
Morbius (reż. Daniel Espinosa)	-	-	2	-	-	-	-	2	4
Zaginione miasto (reż. C.Nee, A.Nee)	3	-	-	-	-	3	-	-	2

OCENIAJĄ: K. Babiński (recenzent niezależny), P. Biliński (Uniwersytet Gdański), M. Drozdek („Wirtualna Polska"), I. Łaszyn (recenzentka niezależna), M. Maciejewska (Klub „Żak"), M. Ossowska (recenzentka niezależna), E. Rewińska (filmoznawczyni, animatorka kultury filmowej), H. Tronowicz („Dziennik Bałtycki"), P. Wyszomirski (Gazeta Świętojańsk online).

Pod urokami kina

Tego to jeszcze nie było: „Film balkonowy", kino prawdy

Henryk Tronowicz
henryk.tronowicz@polskapress.pl

Znany z inwencji dokumentalista Paweł Łoziński nowym filmem zabił klina niejednemu znawcy kina (socjologowie za głowy się łapią).

Dokumentowi nadał tytuł „Film balkonowy". Zdjęcia bowiem kręcił z własnego prywatnego balkonu, z którego zwracał się do idących ulicą przechodniów, czy by nie zechcieli na moment przystanąć i powiedzieć do kamery paru słów o sobie, o życiu, o świecie.

GADAJĄCE GŁOWY

Łoziński zachęcał przechodniów do wypowiedzi swobodnych. Nie mówił „Mówta, co chceta", ale też nie narzucał im konkretnych tematów. W ciągu dwóch lat zarejestrował na balkonie dwa tysiące rozmów. Po dokonaniu selekcji, w filmie wykorzystał osiemdziesiąt spośród nich. Praca dokumentalisty wymaga cierpliwości.

Mnie „Film balkonowy" przypomina dawny, krótkometrażowy dokument „Gadające głowy" (1980), Krzysztofa Kieślowskiego, który rozmówców pytał: „Kim jesteś?", „Czego byś chciał?". Stuletnia babcia pytana, czego by chciała najbardziej, bez namysłu odparła: „Chciałabym dłużej żyć".

W „Filmie balkonowym" pod balkon podwożą na wózku starszą panią, która na pytanie Łozińskiego, czy jest zadowolona życia, ripostuje Łozińskiemu: - A pan?

PRZEŚMIEWCZA PROWOKACJA

Odpytywanie szeregowych przechodniów, w kinie dokumentalnym poprzedniego stulecia spopularyzował francuski etnograf Jean Rouch, który wraz z socjologiem Edgarem Morinem (to od paru dni stulatek!) sfilmował sondę uliczną, której nadał tytuł „Kronika jednego lata". Dzieło zapoczątkowało w światowym dokumencie głośny nurt Cinéma-vérité („kino prawdy").

W Nowym Jorku bujnie kwitł wtedy ruch określany jako kino bezpośrednie. Andy Warhol, artysta swawolny, kontestując te poszukiwania nakręcił ośmiogodzinny film „Sleep". W opinii gdańskiego filmoznawcy Mirosława Przylipiaka: „»Sen« nie był przejawem fascynacji obrazem śpiącego człowieka, lecz rodzajem prześmiewczej prowokacji". Kamera uwieczniła postać pogrążonego we śnie kochanka Warhola".

Tylko żeby filmowiec zaskakiwał z balkonu przypadkowych ludzi, agitując, by „dali głos do kamery" - tego dotychczas w kinie nie było.

POSPOLITE TRZY PO TRZY

Czy jednak wypowiedziom przypadkowych ludzi warto poświęcać specjalną uwagę? Jedni, mimo zaskoczenia, wypowiadają się rzeczowo, inni wpadają w tautologię („Sensem życia jest życie), jeszcze inni plotą banalne trzy po trzy. Niektórzy rozmówcy co prawda dzielą się z Pawłem Łozińskim goryczą wyznań osobistych. Mężczyzna w średnim wieku wyszedł niedawno z więzienia, gdzie zrobił maturę. Do życia na wolności jednak pogodnego nastawienia nie ma.

Kobieta zaskoczona przez Łozińskiego, zamyśla się: „Więc kręci pan film o życiu? Źle pan trafił. Mnie się w życiu nie powiodło. Inna mówi, że złapała męża na zdradzie. Kobieta kolejna wyciąga różaniec. Łoziński pyta, co daje różaniec...?

FOT. MAT. PRASOWE

Łoziński w ciągu dwóch lat zarejestrował na balkonie dwa tysiące rozmów

Lecz oto pogodna dziewczyna oznajmia, że czyta tom amerykańskiego astronoma Carla Sagana, autora, który zgłębiał tajemnice kosmosu, a kiedy miał zdefiniować pozycję i los człowieka we wszechświecie, złożył broń.

Osoba kolejna jest wdową. Mówi, że nie bardzo jej się wiedzie. „Mam skierowanie na operację, ale przedtem czeka mnie 10 badań. A emerytura psia. Za połowę badań trzeba zapłacić". Padają nieparlamentarne słowa o źle zorganizowanym państwie.

Następna niemłoda kobieta przeżywa odejście kogoś, o kim mówi, że przez długie lat sprawiał jej ból. Łoziński: „Był to ktoś pan bliski?", na co słyszy: „Bliski i daleki". Dominują spekulacje na temat uczuć, miłości, progenitury, aż tu na ulicy pojawia się żona reżysera i podchodzi do zaparkowanego samochodu. On ją pyta: „Kiedy wrócisz?". W odpowiedzi słyszy: „Wrócę, kiedy wrócę".

DYLEMATY MĘŻCZYZN

Ktoś pyta reżysera, czy jest on osobą wierzącą? Łoziński: „Agnostykiem jestem, ale religia mnie interesuje, na metafizykę jestem otwarty". Niepocieszony rozmówca stracił przyjaciela, który był przez 40 lat jego partnerem. Łoziński: „Miewaliście kłopoty?" - „Nie, żadne nieprzyjemności nas nie spotykały". Rozmówca kolejny mówi, że po 15 latach został sam z trojgiem dzieci. „Komfortowo się nie czuję, ale pod tramwaj się nie rzucę".

Któremuś bezdomnemu nieborakowi Łoziński strąca z balkonu koszulę. Kilkakroć w filmie oglądamy panią Zofię, dozorczynię obiektu. Ona też ma powody, by nie uznawać siebie za osobę w życiu najbardziej szczęśliwą. I oto Łoziński panią Zofię pokazuje, kiedy na jesieni grabi na trawniku liście, latem kosi trawę, a zimą odgarnia z trotuaru śnieg. A przed świętem flagi wywiesza pod balkonem biało-czerwoną.

„Film balkonowy", kino prawdy.

eprasa.pl 1bcbb2666f

Opera

„Aida” - historia o tym, że serce i miłość nie są do kupienia

Rozmawiamy z Anną Wieczur, reżyserką „Aidy”, jednej z najwspanialszych oper w dorobku Giuseppe Verdiego. Premiera odbędzie się w Operze Bałtyckiej 23 kwietnia.

Grażyna Antoniewicz
grażyna.antoniewicz@polskapresse.pl

W Operze Bałtyckiej w Gdańsku trwają próby do „Aidy” Jedna z najwspanialszych oper w dorobku Verdiego będzie też zapewne jedną z bardziej widowiskowych inscenizacji przygotowanych w ostatnich latach na tej scenie. Spektakl reżyseruje Anna Wieczur (w Opera Bałtyckiej przygotowywała już „Kandyda”Bernsteina w 2018 r.), za stronę muzyczną odpowiada George Tchichinadze, scenografię przygotowuje Damian Styrna, kostiumy – Anna Chadaj. Rozmawiamy z reżyserką Anną Wieczur.

O czym jest dla Pani „Aida”?
Oczywiście, można powiedzieć bardzo prosto, że o miłości, ale mnie szczególnie urzeka i wzrusza Amneris. To postać kobieca, której tragedia polega na tym, że chociaż ma wszystko, bo jest córką egipskiego faraona i niemal Boginią, to jednak serca mężczyzny, którego pokochała nie jest w stanie zdobyć. Ta opera mówi nam, że serce i miłość nie są do kupienia. W każdym razie - nie zawsze.

Wystawienie „Aidy”, jednej z najbardziej widowiskowych oper Verdiego to wyzwanie dla inscenizatorów. Co było najtrudniejsze przy realizacji?
Pierwsze co nasuwa mi się na myśl, to oczywiście, skala - wykorzystanie całego zespołu, nie tylko etatowego, ale również osób zaangażowanych specjalnie do tego projektu. Przy „Kandydzie” Leonarda Bernsteina, którego miałam przyjemność tu realizować, było podobnie.

Którego przypomnijmy zrealizowała pani w Operze Bałtyckiej w 2018 roku .
Wtedy również pracowałam z ogromną obsadą, właściwie całym zespołem Opery. Myślę, że może największym wyzwaniem było stworzenie takiej koncepcji estetycznej, która nie byłaby niemal dosłownym ukazaniem starożytnego Egiptu, ale ukazywała przetworzenie w taki sposób, które z jednej strony, dawałoby widowiskowość, świeżość, a z drugiej strony mieściło się w jakiś granicach rozsądku i możliwościach organizacyjno-finansowych teatru.

Słyszałam, że choć kostiumy Anny Chadaj inspirowane są epoką, spokojnie mogłyby pojawić się na wybiegach paryskich projektantów mody, bo są tak piękne i współczesne.
Nawiązując współpracę z Anią zakładałam, że gdzieś taka inspiracja się pojawi. Moda starożytnego Egiptu jest nadzwyczaj inspirująca. Mam nadzieję, że takie jej ujęcie przypadnie do gustu widzom.

Premierę „Aidy” w Operze Kairskie 24 grudnia 1869 roku zagrano dla zaledwie 800 widzów. Jednak potem często wystawiano ją w plenerze jako wielkie widowisko. Plener daje ten rozmach, który jednak scena dość ogranicza.
Tak. Mam jednak nadzieję, że mimo wystawienia „Aidy” na scenie teatru i ograniczeń z tego wynikających - będzie to wspaniałe widowisko.

Śpiewali też najwięksi: Placido Domingo czy Enrico Caruso...
Realizacje tej opery to rodzaj wyzwania nie tylko estetycznego. To wyjątkowa okoliczność właśnie ze względu na całą długą historię realizacji „Aidy”. Zależy mi na tym, aby moja wrażliwość oraz wrażliwość ludzi, których zaprosiłam do tworzenia tego spektaklu, była wyczuwalna i spotkała się z widzami.

Czeka nas zatem wspaniałe widowisko?
Przede wszystkim tym, co daje szansę i ma wielki potencjał na tę widowiskowość, to oczywiście osadzanie miejsca akcji w starożytnym Egipcie, z jego niezwykłą przestrzenią, architekturą i atmosferą.

W spektaklu pojawią się gwiazdy...
Do roli „Aidy” została zaproszona Soojin Moon-Sebastian i Jolanta Wagner. Natomiast Małgorzata Walewska, Karolina Sikora i Ania Bernacka wcielą się w postać Amneris. W roli Radamesa, ukochanego Aidy, zobaczymy Jacka Laszczkowskiego i Tomasza Kuka. Natomiast Leszek Skrla i Mariusz Godlewski pojawią się na scenie jako Amonasro. Jak widać obsada jest absolutnie wspaniała i mam nadzieję, że szykuje się wielkie operowe święto.

W Gdańsku zrealizował już pani „Kasieńkę” w Teatrze Miniatura i „Kandyda” w Operze. Obie sztuki na zaproszenie dyrektora Romualda Wiczy - Pokojskiego
Jestem mu bardzo wdzięczna za zaproszenia mnie do tych realizacji. Łączy nas pewien wspólny język i wspólna wrażliwość, podobne rozumienie teatru i i myślę też - podobne spojrzenie na świat.

Jeszcze trwają próby, a co po premierze?
Już od 13 kwietnia na Netflixsie można obejrzeć mój film „Poskromienie złośnicy”. Kolejne wspaniałe wyzwanie, równie wymagające, to „Amadeusz” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Mozarta zagra Marcin Hycnar, a Saleriego Adam Ferency. Będzie to spektakl z muzyką na żywo, na scenie pojawi się bowiem orkiestra i chór.

Dziękuję za rozmowę.

HONORARIUM W ZŁOCIE

„Aida” - piękna, monumentalna opera została zamówiona w 1869 r. przez Ismailia Paszę, chedywa Egiptu na uroczyste otwarcie Kanału Sueskiego. Początkowo Verdi nie był zainteresowany tematyką libretta, ale bajeczne honorarium w wysokości 150 tys. franków w złocie i wolna ręka w doborze wykonawców wszystkich ról szybko przekonały go do współpracy. W tych komfortowych warunkach powstało dzieło ponadczasowe i niezapomniane. Prapremiera odbyła się w Kairze 24 grudnia 1871 roku. Verdi szczególnie dumny był z ostatniej sceny opery – duetu Aidy i Radamesa skontrastowanego z lamentem Amneris i chóru. Sam skromnie dodawał, że „Aida” należy do grona jego najmniej złych oper. Dwa miesiące po premierze w Kairze „Aida” pojawia się na scenie La Scali. Libretto opowiada historię Aidy, córki etiopskiego króla Amonastra, która jako niewolnica na egipskim dworze zakochuje się z wzajemnością w egipskim wodzu – Radamesie. Na jej nieszczęście, kocha się w nim również córka egipskiego króla – Amneris. Kiedy wybucha wojna pomiędzy Etiopią i Egiptem, Radames zostaje wybrany na głównodowodzącego armią. Zrozpaczona Aida życzy powodzenia ukochanemu wiedząc jednak, że w ten sposób występuje przeciwko własnemu ojcu i krajowi. Gdy zwycięski Radames powraca z walk, egipski król ofiaruje mu rękę swojej córki Amneris....

CUDEM OCALONY

Giuseppe Fortunato Francesco Verdi urodził się 9 października 1813 roku w wiosce Roncole, niedaleko Parmy jako syn niezamożnego oberżysty i jego żony Luizy Utini. Miał kilka miesięcy, gdy sprzymierzone wojska austriackie i rosyjskie w swym marszu na Włochy wkroczyły do Roncole. Przerażone kobiety z dziećmi schowały się w kościele. Między nimi była Luisa Verdi z Giuseppe. Mściwe oddziały wtargnęły do świątyni i wymordowały wszystkich. Luiza z synkiem ocalała, bo schroniła się za belkami dzwonnicy. Kiedy Giuseppe miał 7 lat rodzice kupili mu szpinet. Uczył się muzyki, był bowiem wyjątkowo zdolny i w wieku 11 lat zarabiał już jako organista w Busseto i Roncole. A w 1828 roku powstała jego pierwsza wartościowa kompozycja. Verdi to autor wielu wspaniałych oper. Był ceniony i wielbiony przez publiczność. W pewnym okresie modne były nawet kapelusze, krawaty, fryzury, a nawet krem a la Verdi. Sukces gonił sukces. 16 lat po skomponowania „Aidy”, mistrz znowu zachwycił świat wspaniałym „Otellem” Premiera w Sali odbyła się 5 lutego 1887 ru. Sześć lat później 80-letni mistrz stworzył ostatnie dzieło swojego życia, muzyczną komedię „Falstaff”. Mimo ogromnego bogactwa Giuseppe Verdi był wyjątkowo skromnym człowiekiem. Nigdy nie założył ani jednego odznaczenia, a cały swój majątek rozdał na cele społeczne. Między innymi zbudował w Mediolanie dom artystów i podarował go miastu. Zmarł 27 stycznia 1901 roku w Hotelu Milian w Mediolanie.

MAT. PRASOWE OPERY BAŁTYCKIEJ

- Realizacje tej opery to rodzaj wyzwania nie tylko estetycznego. To wyjątkowa okoliczność właśnie ze względu na całą długą historię realizacji „Aidy” - tłumaczy reżyserka Anną Wieczur

eprasa.pl 1bcbb2666f

Ptaki

ZŁOTOOKI GĄGOŁ - KIEDY JEST GROŹNIE, PRYCHA NA ALARM

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

FOT. 123RF

Gągoł gnieździ się w dziuplach po dzięciole czarnym, w pobliżu wody, zwykle w odległości do jednego kilometra

W końcu lutego, w marcu lub kwietniu samice gągoła kładą się na wodę z wyciągniętą do przodu szyją, a samce puszą pióra na głowie i gwałtownie zarzucają na tył grzbietu, aby natychmiast podnieść ją do góry. W chwili tak gwałtownego rzutu głową wydają ostry, zgrzytliwy ton „gyrrr". Równocześnie biją nogami do tyłu, rozpryskując wodę i raz po raz ukazując czerwoną barwę nóg.

ATAK OD DOŁU

Podczas toków samce odpędzają się wzajemnie i atakują spod wody. Zwycięzca dostępuje zaszczytu zapłodnienia. Podpływa od tyłu do samicy, a ta dając mu znak, że może z nią kopulować, jakby przylega do tafli wody. Kaczor wchodzi na kaczkę, przytrzymuje ją dziobem za głowę przez kilkanaście sekund i już jest szansa na potomstwo. Po rozbiciu się stada na pary samice rozpoczynają poszukiwanie dziupli, czasami towarzyszy im partner. Gągoł zakłada bowiem gniazda w dziuplach. Podobnie może gniazdować nurogęś.

- Gągoł gnieździ się w dziuplach po dzięciole czarnym, w pobliżu wody, zwykle w odległości do jednego kilometra - opowiada Karolina Lubińska z Parku Narodowego „Bory Tucholskie". - Sezon lęgowy trwa od kwietnia do czerwca.

Podstawę gniazda i jego wyściółkę stanowi próchno, w którym samica wygrzebuje okrągły dołek. Po złożeniu pierwszych jaj w gnieździe zaczyna pojawiać się biały lub białoszary puch, którego pod koniec jest tak wiele, że jaja w nim toną. Ten puch samica wyskubuje z brzucha.

NIEBIESKOZIELONE JAJA

W gnieździe samica może złożyć do 14 niebieskozielonych jaj i sama przez kolejne 30 dni troskliwie je wysiaduje, od czasu do czasu będąc dokarmiana przez samca. Ale gągoły mogą być też pasożytami gniazdowymi. Wykorzystując nieobecność samicy - właścicielki, inna samica przylatuje i składa do gniazda jaja. Kiedy pojawia się niebezpieczeństwo głośno prycha, dając tym samym sygnał samcowi, który przebywa i kiedy trzeba atakuje napastnika.

Po 30 dniach wykluwają się pisklęta z czarną głową i białą plamą na policzku oraz brązowym tułowiem z białymi plamkami. Młode kaczuszki, po wykluciu są bardzo ruchliwe. Opuszczają dziuplę dość szybko, często w ciągu jednej doby. Aby się wydostać, muszą wdrapać się po ścianach dziupli, której głębokość waha się od 35-100 cm. Idzie im to bardzo sprawnie, ponieważ posiadają ostre zagięte pazurki. Potem jednak muszą skoczyć z wysokości czasem nawet 20 m. Jak już staną w otworze, rozglądają się po świecie, przez chwilę kombinują, jak wyskoczyć by bezpiecznie upaść. Tymczasem na dole czeka na nie nawołująca matka.

MATKA CZEKA I WOŁA

Kontakt głosowy jest niezwykle ważny, bowiem pozwala pisklętom czuć się bezpiecznie. Najlepiej jest, gdy wpadają prosto do wody, jednak często muszą wyskoczyć bezpośrednio na ziemię. Po chwili namysłu pierwszy odważny maluch skacze. Potem drugi, trzeci, czwarty i tak aż do skutku. Przy lądowaniu pisklaki odbijają się od podłoża niczym piłki do koszykówki. Przed urazami podczas spadania, chroni je puch i worki powietrzne. Rozkładają też błony pławne, co zmniejsza prędkość lotu. Kiedy cały żłobek wyskoczy z dziupli, wówczas rodzinka dumnie kroczy w stronę wody.

Samiec nie zajmuje się wychowywaniem piskląt, gdyż już w czerwcu musi szukać schronienia, w którym mógłby się pierzyć. - Matka wodzi pisklęta bardzo troskliwie, a wobec wrogów zachowuje się tak, jakby miała złamane skrzydło; z tego odwrócenia uwagi drapieżnika korzystają młode i ratują się ucieczką - pisze Jan Sokołowski w książce „Ptaki ziem polskich".

Młode osiągają zdolność lotu po około 8 tygodniach. Wiele maluchów ginie jednak, zwłaszcza w szponach błotniaka stawowego czy dużych szczupaków. Na etapie wysiadywania jaja często są wyjadane przez kuny.

Ta średniej wielkości kaczka, osiąga masę do 1000 g. Samiec jest charakterystycznie ubarwiony (w szacie godowej). Ma też złote tęczówki. Z daleka rozpoznać go łatwo po białej plamie na „policzku".

Ma też specyficznie zbudowane skrajne lotki dłoniowe, które w locie wydają świst, dlatego nadlatującego ptaka można najpierw usłyszeć by później go zobaczyć.

Samice, podobnie jak u większości kaczek, ubarwione są skromnie. Na głowie posiadają czekoladowo zabarwione pióra, które kontrastują z białą obrączką na szyi, reszta jest szara.

SUKCES LĘGOWY

- W Parku monitorujemy gągoła od 2010 roku - mówi Karolina Lubińska. - Na naszych jeziorach liczone są wszystkie zaobserwowane osobniki tego gatunku. Są to pary oraz samotne samce. Liczenie odbywa się dwukrotnie w kwietniu i maju. Taki schemat monitoringu pozwala uchwycić również samice prowadzące młode. Szacunkowa liczba par lęgowych w Parku waha się od 24-44 par. Sukces lęgowy odnosi zwykle kilka samic. Dotyczy to trzech jezior, na których w 2012 r. odnotowano łącznie 31 piskląt, jednak najczęściej jest to kilkanaście osobników.

Gągoły krzykliwe (*Bucephala clangula*) należą do kaczek nurkujących, tzw. grążyc. Mogą przebywać pod wodą dłużej niż inne kaczki, jednak zwykle jest to do 50 sekund. - Odżywiają się głównie bezkręgowcami, np. skorupiakami, ślimakami, małżami oraz różnymi stadiami rozwojowymi owadów wodnych - dodaje Karolina Lubińska. - Pokarm mogą wydobywać nawet z głębokości 4 metrów, chociaż zwykle nurkuje płycej. W czasie nurkowania potrafią podważyć leżący na dnie kamień i schwytać znajdujące się pod nim zwierzęta. Oprócz drobnych ryb, skorupiaków, larw jętek i innych owadów czasem je też ikrę.

Dorosłe osobniki dorastają do 50 cm, przy czym samice mogą być mniejsze. Rozpiętość skrzydeł wynosi 81 cm, a waga dochodzi do 1 kg. W Polsce występuje najliczniej w pasie od Borów Dolnośląskich, przez Ziemię Lubuską, północno-zachodnią Wielkopolskę i Pomorze oraz Mazury. W pozostałych regionach nielicznie i lokalnie. Częściej spotykany jest w trakcie wędrówek, miejscami bardzo licznie zimuje, zwłaszcza na wybrzeżu i ujściach dużych rzek. W Polsce jest to bardzo nieliczny gatunek lęgowy, który gniazduje nad czystymi jeziorami, głównie na terenach nizinnych.

WARTO WIEDZIEĆ

Najbardziej rzucającą się w oczy cechą kaczora, czyli samca – jest biała plama na policzku. To od tej plamy wzięła się jego naukowa nazwa Bucephala – od łac. bucca policzek i cephalus – głowa (choć niektórzy interpretują to jako „byczogłowy" od greckiego bous – byk). I gągoły faktycznie mają relatywnie duże głowy. Sierpowaty kształt plamy policzkowej u „islandzkiego gągoła" przesądził o jego dzisiejszej polskiej nazwie sierpiec.

Ale gągoły zwracają na siebie uwagę także swoim niezwykle charakterystycznym głosem, który wydają wibrujące lotki lecących ptaków – to one są źródłem głosu gą-gą-gą-gą-gą… wydawanego w tempie około 12 uderzeń na sekundę. I to od tego głosu wziął się gągoł – nazwa kaczki nazywanej jeszcze w XVIII wieku kaczką głośną lub krzykliwą, a po łacinie do dziś *Bucephala clangula* – od clangere – brzmieć, krzyczeć.

Na mocy rozporządzenia Ministra Środowiska gągoł jest w naszym kraju objęty nie tylko ścisłą ochroną gatunkową, ale także czynną, która polega na stwarzaniu tym ptakom korzystnych warunków do osiedlania się i prowadzenia lęgów. Na terenie UE ochronę tego gatunku sankcjonuje tzw. Dyrektywa Ptasia. Dla gągołów przyrodnicy wieszają budki. Ich celem jest zwiększenie dostępności potencjalnych miejsc lęgowych i zwiększenie stanu populacji ptaków.

eprasa.pl 1bcbb2666f

Adoptuj

FOT. SCHRONISKO PROMYK/ G. ZALESKI
Miś

FOT. SCHRONISKO PROMYK/ G. ZALESKI
Knut

FOT. SCHRONISKO PROMYK/ G. ZALESKI
Gabi

FOT. SCHRONISKO PROMYK/ G. ZALESKI
Gacek

FOT. SCHRONISKO PROMYK/ G. ZALESKI
Rudas

Miś, Knut, Gabi, Gacek, Rudas i inne zwierzaki ze schroniska Promyk czekają na swoją szansę

Anna Szałkowska
anna.szalkowska@polskapress.pl

Przedstawiamy koty i psy ze schroniska Promyk w Gdańsku. Są gotowe dać swojej rodzinie mnóstwo miłości i oczekują jej też od swoich nowych opiekunów. Gdyby potrafiły mówić ludzkim głosem, niektóre by się same zaprezentowały.

Kocur Miś (ok. 8 lat) do schroniska trafił w grudniu ubiegłego roku. Został przywieziony z interwencji na ul. Kadmowej. Oprócz swojego pięknego, czarnego futerka ma też mnóstwo zalet. Jest łagodny, cierpliwy i lubi pieszczoty. Akceptuje szelki. Adopcja po konsultacji ze schroniskowym weterynarzem. O **Knucie (8 lat)** już pisaliśmy na naszych łamach. Stracił swojego pana i na stare lata został bez domu. Co mógłby powiedzieć? „Tęsknię za domowym ciepłem, stałym towarzystwem człowieka i zwykłym życiem poza schroniskiem. Choć mam już swoje latka, jestem pełen wigoru i dziarski ze mnie dziadek, a przy tym kulturalny i schludny. Każdego dnia wypatruję zza krat człowieka, który mnie pokocha i pozwoli mi być swoim trenerem osobistym i kompanem".

Suczka Gabi ma 3,5 roku. Do schroniska trafiła w styczniu z Nowego Portu. Bywa nieufna w stosunku do nieznanych osób. Potrzebuje czasu, żeby poszerzać grono ludzi w swoim otoczeniu. Jest bardzo asekuracyjna. Kiedy już się jednak przekona do kogoś, umie okazać zaufanie, zabiega o kontakt fizyczny i bliskość. Potrzebuje i chętnie korzysta ze wsparcia od osób zaufanych. Nie umie chodzić na smyczy, ciągnie, próbuje wyswobodzić z szelek, obroży. Przejeżdżające auta budzą jej obawę. Nie jest to dobry typ na pierwszego psa w życiu, wymaga doświadczonego opiekuna. Rekomendowany dom - osoby spokojne i raczej nie jest wskazana obecność dzieci. Do zwierząt sunia jest przyjazna, ewentualnie zdystansowana.

Chętny na nowy dom jest też **Gacek (lat 7)**. Ma urodę i temperament terrierka. „Choć metrykalnie jestem dojrzały, ani myślę spoważnieć! Uwielbiam kontakt z człowiekiem i nie mogę doczekać się, gdy w końcu trafię do własnego domu. Chętnie z psią kompanką".

W grudniu do schroniska trafił kocur **Rudas (lat 4)**. Został przywieziony z ul. Klinicznej. Najlepszy dom dla Rudasa to taki bez dzieci i innych kotów. Kocur bywa agresywny przy jedzeniu.

WIRTUALNIE TEŻ MOŻNA ADOPTOWAĆ!

Pamiętajmy, że możemy w Promyku przygarnąć psa wirtualnie deklarując dowolną comiesięczną wpłatę na rzecz wybranego przez siebie zwierzaka, którego fotografia znajduje się w galerii psów na stronie. Swoje dane oraz numer identyfikacyjny psa, którego chciałbyś obdarzyć taką formą opieki prosimy wysyłać na adres: identyfikacja1@schroniskopromyk.pl.

Pamiętajmy też, by zgłosić przedstawicielom Promyka, jeśli nie będziemy już w stanie dłużej płacić na utrzymanie podopiecznego. Być może ktoś inny go wybierze i obejmie pupila wirtualną opieką.

Adopcja wirtualna stanowi pomoc dla wszystkich zwierząt, a nie konkretnego psa, który w danej chwili jest zdrowy, a jego potrzeby są zaspokajane przez Schronisko. W zależności od bieżących potrzeb, pieniądze mogą być wydane na skomplikowane i drogie leczenie zwierzaka, na specjalistyczną karmę, rekonwalescencję, oraz inne cele statutowe.

©℗

POMAGAMY

Nikodem Olijnyk z Miasta prowadzi mały azyl w centrum miasteczka i potrzebuje pomocy. Największej w opłaceniu weterynarza. O Nikodemie ponad dwa lata temu usłyszała cała Polska.

Pewnego dnia ktoś wymordował mu wszystkie zwierzęta w prowizorycznym azylu. Sprawca został ustalony, a Nikodem, przy pomocy miłośników zwierząt, wybudował nowe schronienie dla skrzywdzonych „braci mniejszych". Obecnie w azylu jest kucyk Kuba - wykupiony od handlarza, koza Łatek, cztery króliki oraz sporo kotów. Nikt nie wie ile dokładnie, bo schodzą się wszystkie z osiedla. Co ważne, żadne ze zwierząt przygarniętych przez Nikodema z Miastka nie trafia do schroniska. Wspólnie ze swoją dziewczyną znajduje dla nich dom.

To nie jedyny kłopot Nikodema. Po zimie trzeba naprawić ogrodzenie, wymienić siatkę cieniującą, zapłacić weterynarzowi za opiekę nad Kubą i Łatkiem. Bo wszystkie zwierzęta Nikodema, zanim trafią do nowych domów, są zdrowe i nakarmione.

- Teraz potrzebuję około 2600 zł. To pozwoli mi wykonać niezbędne naprawy, a zwierzętom przetrwać miesiąc - wylicza Nikodem. Pieniądze można wpłacać na zrzutka.pl. **(MS)**

Kotem po mapie

DLACZEGO KOT KOCHA PUDEŁKO?

Czy można być hedonistą i minimalistą w jednym? Dążyć do rozkoszowania się każdą chwilą, ograniczając jednocześnie chęci, by mieć wciąż więcej? Ludziom nie zawsze to wychodzi, bo za dużo myślą i porównują się do innych przedstawicieli swojego gatunku. Kotom te połączenie wychodzi perfekcyjnie. Hedonista dąży do maksymalnej przyjemności w życiu, minimalista rezygnuje z niepotrzebnego gromadzenia przedmiotów. Dla kota idealne połączenie hedonizmu i minimalizmu zamyka się w tekturowym pudełku. Na pewno to znacie. Godzinami oglądacie rozkoszne kotki, które ćwiczą mięśnie i relaksują się na top drapaku, oszczędzając stylową kanapę.

Drogie to ustrojstwo, ale rezygnujecie z wyjazdu na weekend i codziennej latte na wynos w modnej knajpie, żeby sierściuch miał swoje chwile przyjemności, a wy kanapę, na której nie wstydzicie się posadzić gości. Kupiony w końcu drapak trafia do domu w tekturowym pudle, a pupil wybiera... pudło. Samotny drapak w kącie pokoju zaczyna pokrywać się kurzem, kot dalej drapie kanapę. Różnica jest taka, że nie pozwala wyrzucić pudełka, które stało się jego oazą spokoju.

Kocia zasada jest prosta. Każde nowe pudło, które trafia do domu musi zostać odpowiednio zużyte, zanim będzie mogło ten dom opuścić. Skąd te upodobania?

Temat zgłębili naukowcy. Bärbel Edel na blogu zooplus.pl napisała o badaniach, które przeprowadził zespół Claudii Vinke, profesor Uniwersytetu Utrechtckiego w Holandii. Badacze odwiedzili schronisko dla zwierząt i wybrali 19 kotów, które niedawno tam trafiły. Dziesięć z nich otrzymało kartonowe pudełko do swojego boksu. Dziewięć pozostałych kotów musiało obejść się bez takiego wyposażenia. Już po kilku dniach okazało się, że koty, które dostały karton, są bardziej zrelaksowane od pozostałych. Czuły się bezpiecznie j, bo mogły w każdej chwili schować się do pudełek. To pomogło im zredukować stres. Nie ma też większego znaczenia, że kot ledwo się w niektóre pudełka mieści: w mniejszym dzięki ciepłocie ciała kota szybko powstanie wyjątkowo przytulna kryjówka.

Mam to szczęście, że moje koty pokochały drapak. Dobrze bawiły też w kartonie, w którym ów drapak przywędrował do domu. Niestety, nie porzuciły (ich zdaniem lepsze by było określenie, że nie zaniedbywały) kanapy. Kupić nową? Ryzykuję, że też zaczną o nią dbać. No i rzadko można trafić na taką w pudle.

Anna Szałkowska

REKLAMA 0010422032

SZKOŁA NA CZTERECH ŁAPACH, czyli jak dobrze wychować psa

Co zrobić, by pies zrozumiał właściciela, a właściciel psa? I jak sprawić, aby nasz ulubieniec wyrósł na dżentelmena na czterech łapach?
Na stronach tej książki na najtrudniejsze pytania dotyczące wychowywania psów odpowiada Miriam Gołębiewska, znana trener i psycholog zwierząt.

Książki do nabycia w księgarni Dziennika Bałtyckiego
Kliknij i kup **www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl**
lub pod adresem mailowym: **ksiegarnia@prasa.gda.pl**
Możesz też zadzwonić pod nr tel. **502 499 054**

eprasa.pl 1bcbb2666f

Symbole

PRZYRODNICZA SYMBOLIKA WIELKIEJ NOCY

Z Wielkanocą związanych jest wiele zwierząt, które stanowią przyrodniczą symbolikę tych świąt i oczywiście jajka - ich symbol główny

oprac. Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Związek wierzeń religijnych, obrzędów i zwyczajów ludowych ze światem przyrody jest nierozerwalny i sięga czasów przedhistorycznych. Wielkanoc pod tym względem zajmuje jednak pozycję wyjątkową - święto Zmartwychwstania Pańskiego łączy się bowiem z budzeniem się do nowego życia uśpionej natury.

Baranek symbolizuje ofiarę Jezusa na krzyżu, którą złożył dla odkupienia ludzkości, by potem zmartwychwstając odnieść zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. To symbol zmartwychwstałego Chrystusa, ale też czystości, pokory, niewinności, przebaczenia i posłuszeństwa. Przypomina nam więc o najważniejszym przesłaniu Wielkiej Nocy.

Zajączek wielkanocny to przejęty ze starożytności symbol przemijania, zmartwychwstania i płodności. Do nas przywędrował z Niemiec. Według przekazów śpi z otwartymi oczami i właśnie dzięki temu pierwszy zobaczył zmartwychwstanie Chrystusa. Symbolizuje też wiosnę, budzenie się do życia i początek nowego istnienia. Choć teraz zwykle przedstawia się go z koszyczkiem, bo w Wielką Niedzielę zostawia dla dzieci słodycze i drobne upominki.

FOT. PIXABAY

Zajączek (zastępuje go też królik) to symbol odradzającej się przyrody oraz obfitości, dlatego przynosi upominki

Kurczak związany jest z symboliką jajka - to nowo narodzone czy odradzające się wiecznie życie. Kurczak, z którego będzie kura, a potem jajko, tworzy ciąg życia.

Jajko to też symbol odradzającego się życia. Już od czasów starożytnych było symbolem kultu, któremu przypisywano magiczne moce. Niezwykła przemiana zachodząca za cienką skorupką zadziwiała, budziła podziw i respekt.

Egipcjanie zawieszali je pod sufitem świątyń, wykorzystywali w obrzędach pogrzebowych. Persowie wierzyli, że cały świat wykluł się z jajka - białko stało się Słońcem, a żółtko Księżycem. Także w polskiej tradycji ludowej wierzono w magiczne moce jajka. W tradycji chrześcijańskiej jajko symbolizuje zmartwychwstanie Chrystusa i od początku jest ściśle związane ze świętami Wielkiej Nocy.

Nie bez powodu więc same jajka i potrawy, których są składnikiem, są najważniejszym elementem wielkanocnego menu. Jaja w postaci pisanek niesiemy też do święcenia. To my staramy się, by ładnie je z tej okazji ozdobić. W przyrodzie zadbała już o to natura.

Jaja doczekały się nawet odrębnej nauki zwanej oologią lub owologią - to jeden z działów ornitologii zajmujący się badaniem jaj ptasich, ich budową, ubarwieniem, wielkością i kształtem.

- Nasza ludzka wyobraźnia pisankowa to nic przy prawdziwym zróżnicowaniu ptasich jaj w naturze - mówi prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Wielkość, barwa, a nawet kształt mają olbrzymie znaczenie. W jaju jest wszystko, czego przynajmniej na pierwszych etapach życia, potrzebuje rozwijające się pisklę. To co widzimy patrząc na jajo, to skorupa wapienna, ale dla ptaka to swoista kapsuła ochronna. Musi być nie tylko solidna, by jej nie zgniotła wysiadująca samica, ale czasami musi mieć maskujące barwy, by jaj nie znalazł drapieżnik, choć warto wiedzieć, że są i jaja mające piękne niebiesko-szafirowe barwy. W ten sposób samica manifestuje samcowi wartość lęgu i zachęca go do kontynuacji rozrodczej współpracy.

Zdaniem poznańskiego badacza wśród polskich ptaków nie ma co prawda światowej klasy jajecznych rekordzistów, ale niektóre warto tu przywołać. Na przykład jaja czajcze, które są oliwkowe, nakrapiane i naprawdę trudne do znalezienia wśród traw, czy też jaja kukułcze - relatywnie małe, w stosunku do wielkości ciała ptaka, natura dopasowała je w ten sposób do tego, by jak najłatwiej można było podrzucać je do gniazd mniejszych gatunków.

FOT. PIXABAY

Do najważniejszych symboli wielkanocnych należy baranek; symbolizuje czystość i łagodność, ale też ofiarę

FOT. PIXABAY

Kurczak także stanowi symbol odradzającego się życia, a jego żółty kolor oznacza radość i kojarzy się z wiosną

FOT. PIXABAY

Do święconki zdobimy zazwyczaj jaja kurze, w naturze jest wiele jaj o zdobnych skorupkach

eprasa.pl 1bcbb2666f

Dziennik Bałtycki
Sobota–poniedziałek, 16–18.04.2022

W kuchni

Jaja w różnych odsłonach na wielkanocnym stole

Jajka, najważniejszy symbol Wielkiejnocy, symbolizujące triumf życia nad śmiercią i początek nowego życia, królują podczas tych świąt niepodzielnie

Są głównym elementem święconki, którym później dzielimy się w podobny sposób, jak czynimy to opłatkiem w trakcie wigilii Bożego Narodzenia. Pojawiają się na naszych stołach w rozmaitych odsłonach - od tych najprostszych do tych bardziej skomplikowanych. Kto z nas nie lubi świeżych jajek ugotowanych na twardo przekrojonych na pół, ozdobionych łyżką majonezu i obsypanych młodym szczypiorkiem lub świeżą rzeżuchą? Taka forma podania jaj podczas wielkanocnego śniadania jest zawsze dobrym rozwiązaniem. Można ją też urozmaicić...

JAJA Z IKRĄ

jaja - tyle sztuk, ile chcemy podać, kawior z łososia lub pstrąga, ketchup, szczypiorek, cytryna pokrojona na ćwiartki, 2 sztuki, świeża bazylia lub melisa

Jajka ugotować na twardo, po wystudzeniu przekroić na pół. Na rozkrojone połówki nałożyć kawior z łososia lub pstrąga. Każdą połówkę udekorowaną kawiorem ozdobić kleksem ketchupu. Całość posypać drobno pokrojonym szczypiorkiem. Półmisek z jajami ozdobić świeżymi ziołami i ćwiartkami cytryny.

JAJKA FASZEROWANE PASZTETEM I PIECZARKAMI

10 jajek, 200 g pasztetu, 6 pieczarek, 2 małe cebule, olej rzepakowy, sól, pieprz i słodka papryka do smaku, melisa do dekoracji, 2 łyżki majonezu

Jajka ugotować na twardo, zalać zimną wodą i ostudzić, obrać i przekroić wzdłuż na pół. Wyciągnięte żółtka przełożyć do miseczki i rozgnieść widelcem. Cebulę drobno posiekać i zeszklić na rozgrzanym oleju. Dodać umyte, obrane i drobno pokrojone w kosteczkę pieczarki. Smażyć, aż woda odparuje z pieczarek. Do wcześniej rozgniecionych żółtek dodać pasztet, wymieszać. Farsz uzupełnić o usmażone pieczarki i cebulę, doprawić solą, pieprzem oraz słodką papryką. Na koniec połówki jajek wypełnić farszem i udekorować listkami melisy lub majonezem.
(www.berger.biz.pl)

JAJKA OWIJANE SZYNKĄ I SEREM

8 jajek, 8 plasterków szynki, pół pęczka natki pietruszki, 2 łyżki serka mascarpone, łyżka oliwy z oliwek, sól i świeżo zmielony pieprz, szczypior cebuli dymki do dekoracji

Ugotuj jajka na twardo i obierz. Zetnij spody jajek, aby można je było postawić. Górę zetnij tak, aby dostać się do żółtka. Wydrąż całe żółtka, dodaj posiekane, odkrojone wcześniej białko, dodaj mascarpone, sól, pieprz i posiekaną natkę - wymieszaj. Każdy plasterek szynki złóż na pół. Zawiń jajka w szynkę i postaw na talerzu. Brzegi szynki możesz spiąć wykałaczką. Jajka wypełnij nadzieniem, skrop oliwą i ozdób świeżą natką pietruszki. Podawaj ze świeżym, chrupiącym pieczywem. Posyp obficie dymką. *(www.pekpol.pl)*

JAJKA Z SZYNKĄ W CIEŚCIE FRANCUSKIM

1 opakowanie ciasta francuskiego, 6 jajek, 10 dag szynki, 6 pomidorków koktajlowych, pęczek szczypiorku, wędzona słodka papryka, 10 dag sera żółtego, sól morska gruboziarnista, sałata do dekoracji

Z ciasta francuskiego wykrój szklanką kółka i ułóż w wysmarowanej tłuszczem formie na muffinki. Na każdym kółku ułóż plasterki szynki i sera i przyprósz wędzoną papryką. Wybij po jednym jajku do każdego otworu formy, przyprósz solą i udekoruj połówkami pomidorków. Piecz w 180 stopniach przez ok. 15 min. Podawaj na sałacie, posypane drobno pokrojonym szczypiorkiem. *(www.pekpol.pl)*

SAKIEWKI Z CIASTA FRANCUSKIEGO

1 arkusz ciasta francuskiego; nadzienie: 150 ml śmietanki 30%, 100 g sera aldamer, 100 g sera pleśniowego lazur, 100 g papryki zielonej pokrojonej w kostkę, 6 żółtek, sól, pieprz młotkowany, oregano, bazylia, 70 g oliwek czarnych, 70 g pomidorków koktajlowych, 1 pęczek szczypiorku

Ser żółty ścieramy na tarce. Szczypiorek drobno siekamy. Wszystkie składniki nadzienia mieszamy ze sobą. Piec nagrzewamy do 180 st. C. Arkusz ciasta dzielimy na 6 części. Układamy na papierze do pieczenia, przykrywamy arkuszem papieru do pieczenia. Na środku każdego ciastka kładziemy kubek z wodą; w ten sposób wyrosną nam tylko brzegi ciasta. Wkładamy do pieca na 10 minut. Po wyciągnięciu ściągamy kubek i papier z wierzchu. Do każdej sakiewki wkładamy nadzienie, na wierzchu układamy oliwki i pomidorki koktajlowe. Piec nagrzewamy do 200 st. C, wkładamy ciastka jeszcze na 7 minut. Przed podaniem posypujemy szczypiorkiem.
(www.msm-monki.pl)

FOT. PIXABAY

FOT. ORCHIDEA CREATIVE GROUP

FOT. MAT. PRAS. PEKPOL

FOT. MAT. PRAS. DWÓR KORONA KARKONOSZY

eprasa.pl 1bcbb2666f

W kuchni

FOT. MAT. PRAS. FERMY DROBIU JOKIEL

FOT. MAT. PRAS. FERMY DROBIU JOKIEL

FOT. MAT. PRAS. FERMY DROBIU JOKIEL

BABECZKI Z PASTĄ JAJECZNĄ, ŁOSOSIEM I AJERKONIAKIEM

6 jaj, majonez lub jogurt typu greckiego – 4 łyżki, łosoś wędzony 100 g, likier jajeczny 2 łyżki, płatki migdałowe 50 g, sól, pieprz biały, 12 kruchych mini babeczek do nadzień słonych

Jajka ugotować na twardo, po wystudzeniu przekroić na pół, oddzielić delikatnie żółtko od białek. Żółtka umieścić w misce, dodać majonez lub jogurt grecki, drobno posiekanego łososia i likier jajeczny. Dodać pokruszone płatki migdałowe, wymieszać. Doprawić do smaku solą i białym pieprzem. Powstałą masą jajeczną wypełnić mini babeczki do nadzień słonych. Pozostałe białka można wykorzystać do przygotowania oddzielnej przekąski i nadziać, na przykład drobno posiekanymi pieczarkami i ogórkiem kiszonym z dodatkiem majonezu. *(www.dancake.pl)*

JAJKO W KOSZULCE

W rondlu zagotowujemy litr wody i do gotującej dodajemy sok z cytryny lub szczyptę soli. Zmniejszamy moc palnika na minimum i zaczynamy mieszać, aby w wodzie powstał wir. Kiedy już się utworzy, przestajemy mieszać i w środek wlewamy jajko wbite wcześniej do kubeczka czy miseczki. Po mniej więcej 3 minutach wyławiamy je łyżką lub sitkiem. Białko powinno być ścięte, a żółtko płynne. Podajemy na opieczonych grzankach z dodatkiem na przykład pasty z awokado.

JAJKA PO SZKOCKU

5 jaj, ok. 500 g mięsa mielonego, bułka tarta, cebula, czosnek, przyprawy (sól, pieprz), olej do smażenia

Mięso przygotowujemy podobnie jak na kotlety mielone – dodajemy do niego cebulę, czosnek, przyprawy. Wyrabiamy, a jeśli masa będzie zbyt luźna, dodajemy trochę bułki tartej lub namoczoną i rozdrobnioną kajzerkę. 4 jajka gotujemy na twardo i obieramy ze skorupek. Oblepiamy je dookoła mięsem, nadając całości kształt kulki. Tak przygotowane, panierujemy w roztrzepanym jajku i bułce tartej. Smażymy na głębokim tłuszczu do uzyskania złocistego koloru lub pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 st. C przez 25 minut.

TOSTOWE KOSZYCZKI

Formę do pieczenia muffinek dokładnie smarujemy masłem. Od kromek chleba tostowego odkrawamy skórki i wykładamy nimi foremki. Kroimy pieczarki, smażymy i doprawiamy. Do każdej foremki wkładamy kolejno plasterek boczku, usmażone pieczarki, pokrojoną w kostkę czerwoną paprykę i wbijamy po jednym jajku. Piekarnik rozgrzewamy do 200 st. C, pieczemy 15-20 minut.

SAŁATKA ŻYDOWSKA

1 kilogram ziemniaków, 6 jajek, 1 cebula

Ziemniaki gotujemy w mundurkach, chłodzimy, obieramy i kroimy w kostkę. Pozostałe składniki również kroimy, a potem mieszamy z 300 ml majonezu (najlepiej domowego) i doprawiamy solą i pieprzem. Po przygotowaniu wstawiamy sałatkę do lodówki na 30 minut – na zimno jest bardziej aromatyczna i smaczniejsza. Przed podaniem można ją posypać zieleniną. Można ją też wzbogacić pokrojonym w drobną kostkę ogórkiem konserwowym. *(fdjokiel.pl x 4)*

JAJA Z KREMEM CHRZANOWYM

jajka 10 sztuk, serek mascarpone 250 g, chrzan 3 płaskie łyżki, orzeszki pistacjowe garść, starta skórka z cytryny, 1 płaska łyżeczka, sól, natka pietruszki

Jajka ugotować na twardo, wystudzić, przekroić na pół i wyciągnąć żółtka. Rozgnieść widelcem, dodać serek mascarpone i chrzan. Doprawić solą i wymieszać na puszystą masę. Połówki jajek faszerować kremem i posypać odrobiną skórki cytrynowej startej na drobnym oczku. Udekorować natką pietruszki i pistacjami.

SAŁATKA OLIVIER Z JAJKIEM, SEREM I ŁOSOSIEM

150 g fileta z łososia, 1 łyżeczka oleju rzepakowego, sól i pieprz do smaku, 100 g sera żółtego, 1 średnia marchewka, 1 ogórek kiszony, 1 jajko na twardo, 2 łyżki groszku konserwowego, 1 łyżka kaparów w zalewie, 3 łyżki majonezu, 1 garść liści różnych gatunków sałat

Łososia doprawić solą, pieprzem, natłuścić olejem i zgrillować na rozgrzanej patelni. Odstawić do wystygnięcia. Marchewkę ugotować, wystudzić, obrać i pokroić w drobną kostkę. Dodać pokrojony w drobną kostkę ser, ogórki kiszone i jajka. Dodać również groszek i kapary. Doprawić do smaku pieprzem, dodać majonez i wymieszać. Układać warstwami: łyżka sałatki, cząstki łososia, sałatka i na wierzch sałata dekoracyjna. Czynności powtórzyć. *(www.msm-monki.pl)*

MAJONEZ W TRZECH KOLORACH

Wersja klasyczna: 1 jajo, 250 g oleju słonecznikowego lub rzepakowego, 1 łyżeczka soku z cytryny lub limonki, 2 łyżeczki musztardy, 2 szczypty mielonego pieprzu czarnego, pół łyżeczki soli
Wersja zielona: dodatkowo do składników z wersji klasycznej pęczek świeżej bazylii (same listki, bez łodyg)
Wersja różowa: dodatkowo 1 łyżeczka koncentratu z buraków

Jajo przed użyciem myjemy, a następnie zalewamy w miseczce na chwilę wrzątkiem, po czym schładzamy pod bieżącą wodą. Wbijamy je do wysokiego naczynia. Dodajemy pozostałe składniki: musztardę, sól i pieprz oraz olej. Do pojemnika wkładamy blender ręczny, jego końcówkę opierając na samym dnie. Ważne jest, aby nie odrywać ani nie poruszać blenderem, dopóki masa nie zacznie gęstnieć. Kiedy składniki zaczną się łączyć, powoli przechylamy końcówkę blendera, żeby olej z górnej warstwy został zassany. Po całkowitym „wchłonięciu" oleju i uzyskaniu pożądanej konsystencji przestajemy miksować i powoli wyjmujemy końcówkę blendującą. Chcąc przygotować majonez kolorowy, postępujemy podobnie jak w przypadku majonezu w wersji klasycznej. Różowy majonez uzyskamy, dodając do składników w naczyniu łyżeczkę koncentratu z barszczu czerwonego. Przyrządzając wersję w kolorze zielonym, rozdrabniamy liście bazylii (bez łodyg). Siekamy je na drobno, następnie rozgniatamy w moździerzu i miksujemy z olejem przed wlaniem go do pojemnika z pozostałymi składnikami. *(www.fdjokiel.pl)*

FOT. MAT. PRAS. DWOR KORONA KARKONOSZY

FOT. MAT. PRAS. DWOR KORONA KARKONOSZY

eprasa.pl 1bcbb2666f

Powiedzieli...

ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA TO NADZIEJA NA NASZE ZMARTWYCHWSTANIE (...) TO WYDARZENIE JEST DLA MNIE WARUNKIEM SENSOWNOŚCI MOJEJ EGZYSTENCJI I WSZYSTKICH, KTÓRYCH MAM W SERCU

Przemysław Babiarz, komentator sportowy i prezenter telewizyjny *(www.przewodnik-katolicki.pl)*

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Krzyżówka panoramiczna

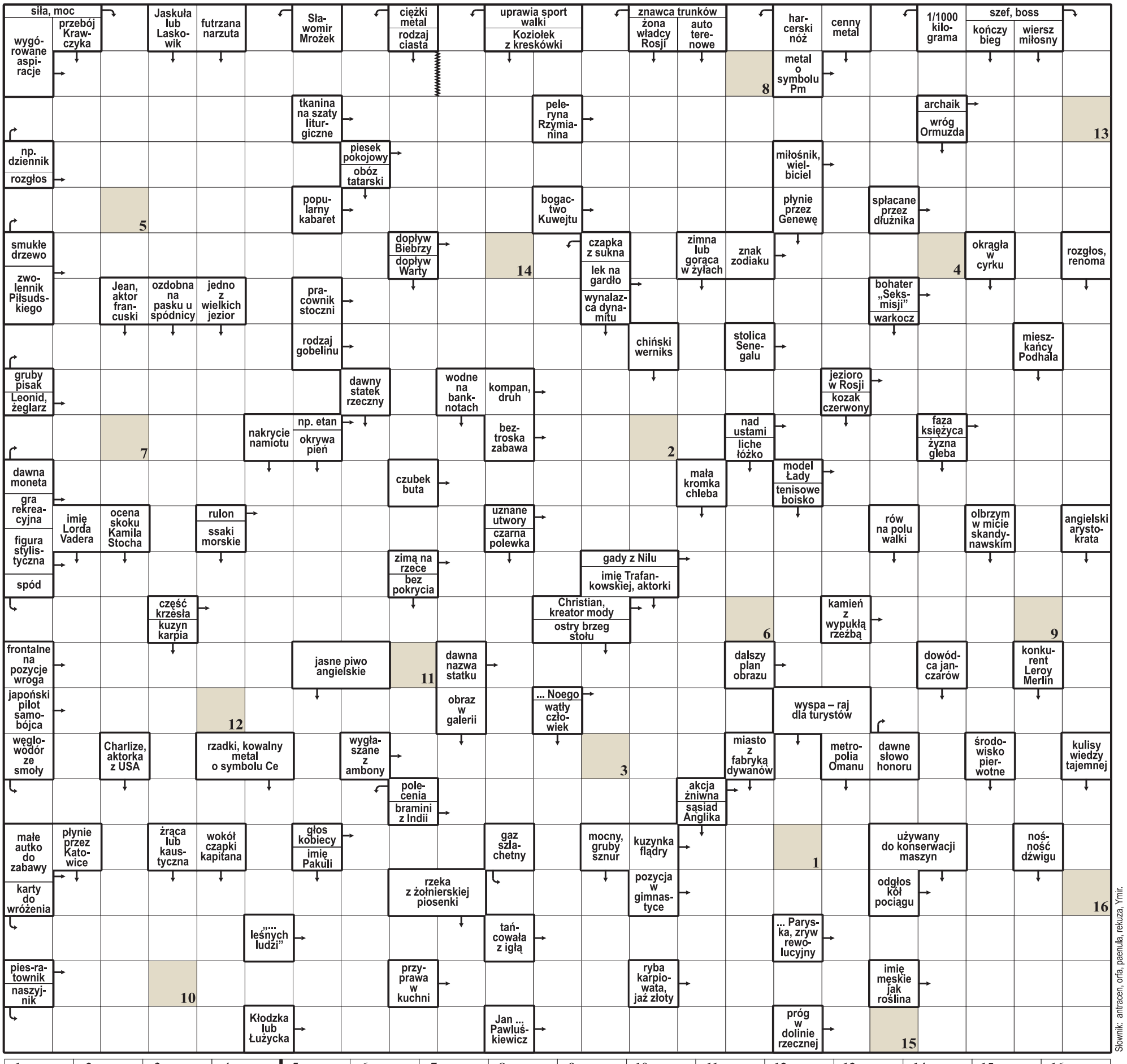

Słownik: antracen, orfa, paenula, rekuza, Ymir.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – aktualne hasło.

ROZWIĄZANIE: LANY PONIEDZIAŁEK.

eprasa.pl 1bcbb2666f

Krzyżówka panoramiczna

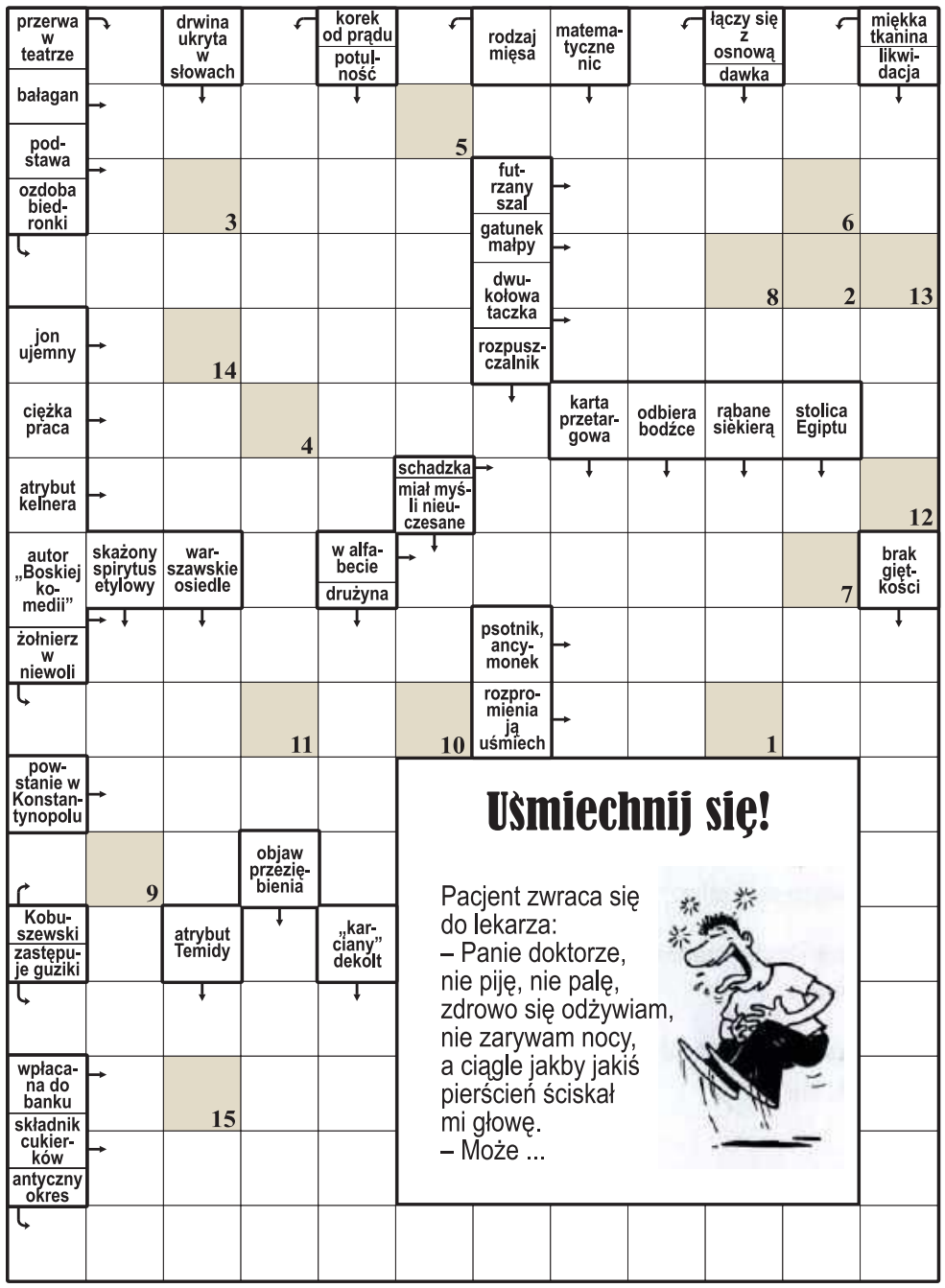

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) popularny proszek do prania (5).
B) przechowywana w arsenale (4).
C) pomieszczenie z aparaturą telefoniczną (9).
D) sztuczna skóra (5).
E) muzeum w Sankt Petersburgu (7).
F) zdjęcie celebryty (6).
G) dawna luźna koszula kobieca (6).
H) broń wielorybnika (6).
I) dorosła postać owada (5).
J) ssak z porożem (5).
K) powóz konny ze stangretem (6).
L) czerw lub pędrak (5).
Ł) „ręka” baribala (4).
M) krzew o błyszczących liściach na ślubne wianki (4).
N) polska formacja poetycka z lat 1968-1976 (4,4).
O) remont, modernizacja (6).
P) „bystry” w ruczaju (4).
R) imię Pazury, aktora (8).
S) określenie ogółu kobiet w przeciwieństwie do siły mężczyzn (5,4).
T) odgłos pękającej kry (6).
U) biały kruk, rzadkość (6).
W) niejeden w noweli (5).
Z) werwa, animusz (5).
Ż) przez … do serca (7).

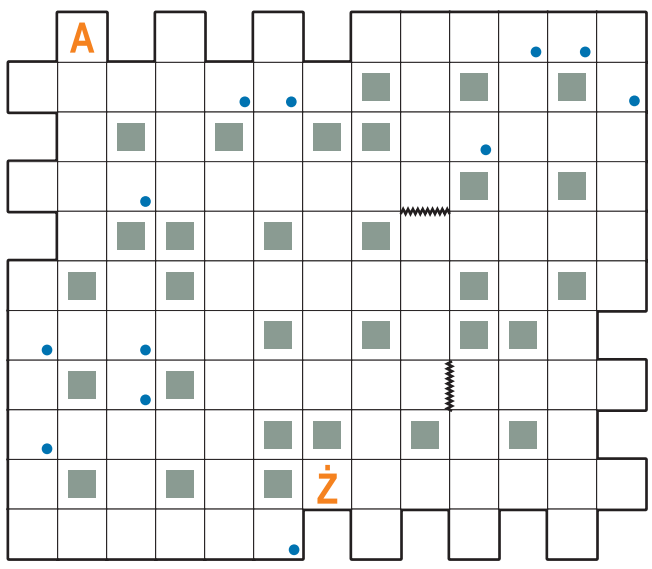

Krzyżówka z hasłem

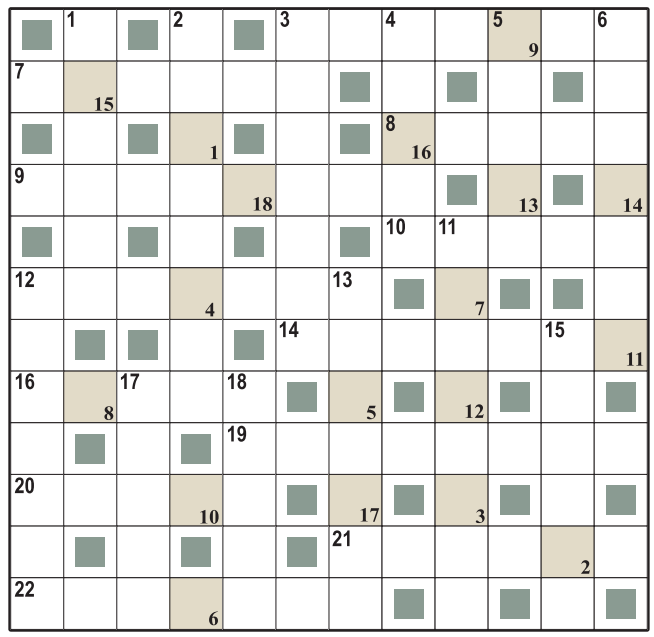

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – myśl Eurypidesa.

Poziomo:
3) „recepta” na piernik,
7) chorobliwe zwidy,
8) waluta Niemiec przed euro,
9) zwodzenie, tumanienie,
10) naczynie na płyny,
12) koniec pracy gwarowo,
14) szabla tatarska,
16) stała opłata urzędowa,
19) Kubuś …, pluszowy miś,
20) serialowy bohater w masce,
21) bezsilność, słabość,
22) mała szkatułka.

Pionowo:
1) np. w berka lub chowanego,
2) z filtrem lub bez,
3) odmiana fortepianu,
4) Królewski w stolicy,
5) część dworca kolejowego,
6) roślina lecznicza,
11) „… Milk” lub „… Kane”,
12) zwierzę z miękką sierścią,
13) cukrowa roślina,
15) tkanina na letnie ubrania,
17) część rycerskiej zbroi,
18) termin z tresury psa.

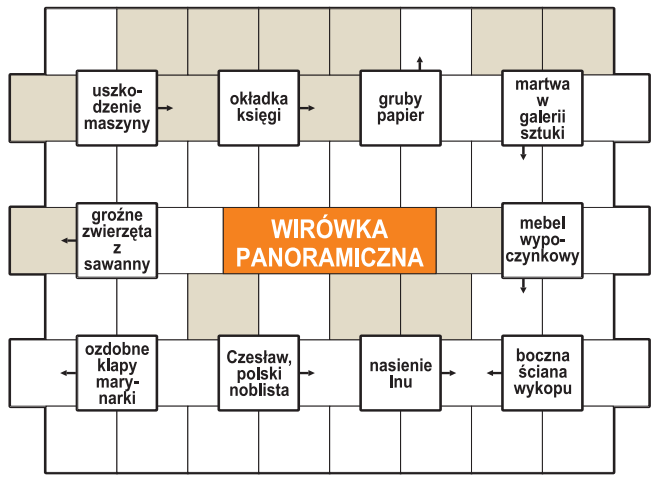

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści Kornela Makuszyńskiego.

Jolka

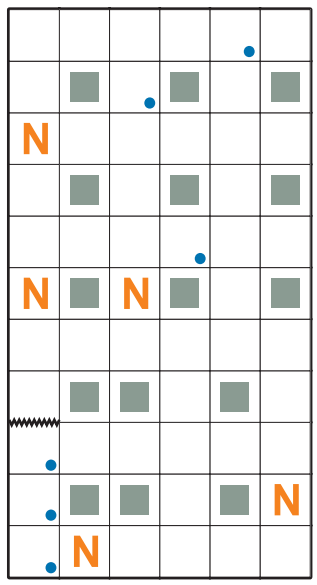

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „N”.
W przypadkowej kolejności:
– tłuszcz do ziemniaków
– próżniak, wałkoń
– zapora z drutu kolczastego
– miano, określenie
– wrażliwa roślina
– Włochy dla Włochów
– kruchy wafel
– wielka, ciężka maszyna
– presja, napór
– roślinny motyw dekoracyjny
– krótsze niż chwila

Szyfr

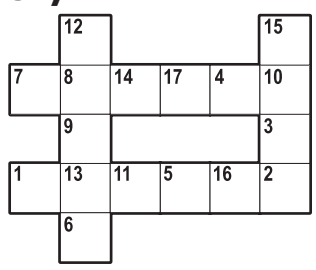

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko polskiego lekkoatlety.
Poziomo:
7) jedna ze stron sceny politycznej,
1) imię Brodki, piosenkarki.
Pionowo:
12) czwarty okres paleozoiku,
15) biblijna żona Abrahama.

Logogryf

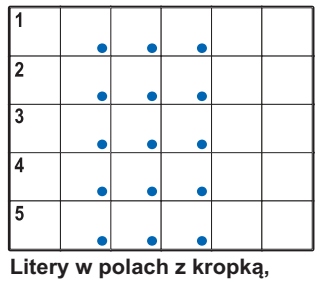

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko piosenkarki z USA.
1) twierdza z „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza,
2) afront, zniewaga,
3) tnąca część noża,
4) film w reżyserii Wojciecha Marczewskiego,
5) zakładany na zranioną rękę.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest myśl Nikołaja Gogola.
1) napędzają łódkę: **24 – 12 – 8 – 5 – 2 – 23,**
2) Kanał …-Krzna: **11 – 17 – 20 – 21 – 14 – 9,**
3) wystąpienie rzeki z brzegów: **7 – 26 – 19 – 13 – 16,**
4) ofiara na tacę: **25 – 15 – 6 – 18 – 1,**
5) nocna zmora: **4 – 10 – 22 – 3.**

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26				

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … aureola za ciasna; **wirówka panoramiczna:** “Awantura o Basię”; **krzyżówka z hasłem:** Potrzeba prawo łamie; **jolka:** zatoka; **szyfr:** Marcin Lewandowski; **logogryf:** Barbara Streisand; **krzyżówka A-Ż:** katarynniarz; **szyfrogram:** Kłamstwo zawiera wiele prawdy.

eprasa.pl 1bcbb2666f

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń

Biuro Ogłoszeń:
Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ każde mieszkanie, tel. 720 673 404

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

AUTOPROMOCJA
Dziennik Bałtycki
Dzień dobry w **poniedziałek**
dziennikbaltycki.pl

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ domy, działki, mieszkania, pomorskie, tel. 518 878 010

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

INNE

KUPIĘ działkę, tel. 720 673 404

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI POCZTOWE POCZTÓWKI FDC KOLEKCJE POSKIE ZAGRANICZNE KUPIE NAWET ZA 50tyś.zł i WIECEJ TEL.603441081

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE 609 155 327

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ DYMA 8 lub części tel. 663-736-110

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKA z dowozem 511-030-295

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 730-011-300.

ZATRUDNIĘ osobę do obsługi plotera laserowego oraz frezarki CNC (Mini) - praca w plexi. Tel.: 508134654

SZUKAM PRACY

OGRODNIK szuka pracy, 606-180-380

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD naprawa: lodówki, zmywarki, pralki, 58/ 302 0006, 58/554 22 02, 58/664 48 35, 501103397

POGOTOWIE telewizyjne, 58/629-02-33

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blacha, kominy, papy, rynny, malowanie tel. 517-744-487

A do Z awarie elektr. zabezp. tablice, oświetl. remonty, przewody 504372096

A do Z malowanie, remonty mieszkań, klatek schodowych, biur 500-225-620

A do Z, malowanie, fachowo, emeryci zniżki. 500-225-620

A-Z malowanie, cekol, kafelki 691-996-354

A-Z Układanie glazury, terakoty tel. 500-225-620

CYKLINIARSKIE 602-784-208 ukł. paneli

CYKLINOWANIE 501979520 VAT

OKNA,DRZWI, rolety, żaluzje. Montaż. Solidnie, 58 556-65-01 Stolmar

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

KOMPUTEROWE

A-Z Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd gratis, 505-558-579

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy 7 dni z 40% dofin. dla emer/rent Unijny Program Spowolnij Starzenie 501-642-492

TYLICZ k/Krynicy G. od 90 zł/os. w tym 2 posiłki. Promocja dla grup seniorów. Pok. z łaz.+TV, parking 18/471-13-86

Różne

FILATELISTYKA - kupno. 607 687 697

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Gdańska
Oddział w Gdańsku
ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
58 3003 216
reklama.gdansk@polskapress.pl

REKLAMA 0610366512

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są zgodnie z harmonogramem

dzień wydawniczy	termin przyjmowania:
poniedziałek	piątek do godz. 16:00
wtorek	poniedziałek do godz. 16:00
środa	wtorek do godz. 16:00
czwartek	środa do godz. 16:00
piątek	czwartek do godz. 15:00
sobota	czwartek do godz. 13:00

❑ drogą mailową:
nekrologi@prasa.gda.pl **tel.58 30 03 211**

❑ poprzez internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

❑ w zakładach pogrzebowych współpracujących z Polska Press

nekrologi.net

AUTOPROMOCJA
Dziennik Bałtycki
Wtorek się liczy
Kup dziennik ze Strefą Biznesu
dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA
Dziennik Bałtycki
Środa jest dla zdrowia
Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0010379249

WAŻNE TELEFONY
■ ZAKŁADY POGRZEBOWE

• **Usługi Pogrzebowe Cmentarz Komunalny Sopot**
własna chłodnia, całodobowo, 58 551 03 50, 609 060 965

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń ✆ 503 191 846

eprasa.pl 1bcbb2666f

To jak sen. Doczekaliśmy czasów, gdy Polka stoi obok Steffi Graf

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

TENIS. O sukcesach Igi Świątek i Huberta Hurkacza oraz zmianach w ich grze rozmawiamy z Joanną Sakowicz-Kostecką, byłą tenisistką, a dziś komentatorką i ekspertką Canal+.

Kiedy zapadła decyzja, że lecicie do Miami, aby śledzić z bliska Igę?
Tak naprawdę to zapadła już po Australian Open.

Nie mieliście lekkich obaw? W przeszłości w Indian Wells i Miami wygrywały przed Igą tylko trzy tenisistki, a ona miała w dodatku w nogach również turniej w Doha?
Obawy oczywiście były, ale jeśli mieliśmy gdzieś polecieć i towarzyszyć Idze na turnieju, to właśnie tam. Miami było optymalne. Również ze względu na Huberta. Zawodowo wyszło fantastycznie.

Jakie wrażenie z samego turnieju i jego otoczki?
Jako tenisistka w Miami grałam wielokrotnie, ale nie w tym turnieju. Wiedziałam jednak, czego się spodziewać.

Fajnie chyba było zobaczyć, jak wielki tenis wraca do normalności po covidzie? Rok temu Hubert wygrywał przy pustych trybunach.
Jesienią byliśmy na mistrzostwach WTA w Guadalajarze, więc miałam już przedsmak „normalności". Mimo wszystko było to coś nowego, bo nawet w Meksyku były pewne obostrzenia, strefy. Za to w Miami nikt nas nawet raz nie poprosił o założenie maseczki. Jednym z najwspanialszych momentów był dzień, w którym jechaliśmy na mecz Huberta z Carlosem Alcarazem. Iga tego dnia nie grała, nie mieliśmy komentarza. Były korki na dojeździe, mijaliśmy ludzi, którzy szli tłumnie na mecz, którego jednym z bohaterów miał być Polak. To było niesamowite, bo Amerykanie traktują sport inaczej niż my w Polsce. Dla nich to część kultury. Wiadomo, że większość kibiców przyszła dopingować Alcaraza, ale atmosfera była... No nie pamiętam, kiedy poprzednim razem tak się czułam, siedząc na trybunach.

FOT. USA TODAY NETWORK/SIPA USA/EAST NEWS

Naomi Osaka może być w najbliższej przyszłości najgroźniejszą rywalką Igi Świątek

Nic poza tym nie zaskoczyło?
Grywałam na Florydzie w turniejach juniorskich i wtedy faktycznie - było to, jak na tamte czasy i polskie realia, coś niecodziennego, egzotycznego. Bywałam też prywatnie w Miami, wtedy jednak interesowały mnie zupełnie inne uroki miasta. Tym razem byłam służbowo i muszę przyznać, że równie dobrze mogłabym polecieć np. do Budapesztu. Człowiek niby widzi wszystko wokół, ale skupia się przede wszystkim na aspektach zawodowych. Pierwsze, co usłyszałam po powrocie to, że nie jestem opalona. No bo jak można wrócić z Florydy bez opalenizny...

Który z meczów Igi był najbardziej pamiętny?
Nie będę oryginalna - finał. Pierwszy raz, odkąd komentuję mecze, czułam taką wielką dozę ekscytacji i zdenerwowania. Doszło też poczucie odpowiedzialności, bo takie mecze oglądają nie tylko fani tenisa, ale również ludzie, którzy średnio się na nim znają. Trzeba było tak dobierać słowa, by każdy zrozumiał komentarz. Denerwowałam się nawet rzeczami, na które nie mam wpływu. Na przykład czy dźwięk będzie wyraźny i czy nie zerwie łącza satelitarnego...

Nie była pani ani trochę zaskoczona formą Igi?
Chyba każdego to zaskoczyło. Znajdą się pewnie osoby, które będą teraz mówić, że się tego spodziewały, ale obiektywnie trudno było przewidzieć taki scenariusz. Tym bardziej że ja dobrze pamiętam czasy, gdy nasz kraj był tenisowym zaściankiem. W 2001 roku byłam jedyną Polką w wimbledońskim turnieju, nie tylko juniorek, ale w ogóle! Jedyną, poza mną nie było nikogo. Były lata, gdy emocjonowaliśmy się tym, że jakiś nasz rodak przeszedł rundę na Wielkim Szlemie - to już było wielkie wydarzenie. A teraz doczekaliśmy się czasów, że reprezentantka Polski stoi w jednym szeregu ze Steffi Graf. Dla ludzi wychowanych w moich czasach to wciąż jest jak jakiś sen. Bajka, która absolutnie nie miała prawa się wydarzyć.

> **„Gdy Tomek był jeszcze ekspertem Canal+, często powtarzał, że trener ocenia decyzję zawodniczki, a nie jej skutek"**

Przy okazji świętowaliśmy okrągłą rocznicę, bo Iga wygrała w Miami dziesięć lat po Agnieszce Radwańskiej. Oba te sukcesy łączy klamrą osoba trenera Tomasza Wiktorowskiego.
Tomek jest świetnym fachowcem. Co do tego nie ma chyba wątpliwości, choć wiem, że różni „życzliwi" mają na ten temat swoje zdanie. Gdy był jeszcze ekspertem Canal+, często powtarzał, że trener ocenia decyzję zawodniczki, a nie jej skutek. Chodzi mi o to, że Iga ze swoim perfekcjonizmem bardzo często nie mogła sobie wybaczyć tego, że zepsuła jedną akcję. Że być może podjęła złą decyzję, że może za wcześnie zaatakowała. To ją wpędzało w spiralę narastających wątpliwości. Nie jestem oczywiście członkiem sztabu Igi, ale jej forma sugeruje, że Tomek był w stanie przekonać ją do zmiany podejścia. Że jeżeli decydujemy się na taką, a nie inną taktykę, to nie zmieniajmy jej po jednym błędzie, albo nawet kilku. Bo taki był plan. On czasami ma prawo się nie powieść, ale na dłuższą metę przyniesie oczekiwany skutek. W grze Igi widać obecnie tę konsekwencję.

Zawodowo musiała pani śledzić Igę. Udało się pooglądać również Huberta?
Oczywiście, przegapiłam tylko jeden jego singlowy mecz, z Lloydem Harrisem, ale grała akurat Magda Linette i musiałam wracać do pracy. To niesamowite, jak on się rozwinął. Sukcesy Igi zepchnęły go w ostatnim czasie trochę w cień, ale to nie zmienia faktu, że jesteśmy obecnie w sytuacji, która 20 lat temu byłaby abstrakcją. Mamy tenisistę w pierwszej dziesiątce światowego rankingu, ostatnio Hubert co prawda z niej wypadł, ale przed nim nikt nie wspiął się tak wysoko. Mamy tenisistę, który wygrał w ubiegłym roku turniej ATP Masters 1000, dotarł do półfinału Wimbledonu. W tym roku doszedł w Miami do półfinału i wygrał w deblu. Ktoś może kręcić nosem, ale to fantastyczne osiągnięcie.

To było dość niecodzienne - oglądać duet, w którym nasz reprezentant jest tym niższym.
To prawda. Gdy tuż przed finałem wpadliśmy na Johna Isnera, to nie powiem - musiałam wysoko podnieść głowę. Tego nie widać w telewizji. W ogóle na żywo zupełnie inaczej ogląda się mecze, gdy można popatrzeć z bliska. Dopiero wtedy można było zobaczyć, jak Hubert się porusza, jak rozgrywa taktycznie poszczególne punkty. Jak poprawił serwis. On zawsze dobrze serwował, ale widać, że Craig Boynton jest w stanie znaleźć rezerwy w każdym elemencie jego gry.

Nie brak opinii, że Iga nadal powinna popracować nad serwisem. Drugi przynosi jej wiele punktów, ale z pierwszym wciąż miewa problemy.
W tym elemencie też się ostatnio poprawiła. Zwłaszcza w Australii widać było postęp. Nadal jednak tkwią w nim rezerwy i myślę, że Iga i jej sztab mają tego świadomość. To nie jest jednak coś, co da się poprawić w kilka tygodni. To proces, który musi potrwać. Pamiętajmy przy tym, że Iga skończy w tym roku dopiero 21 lat.

Pojawiają się również głosy - przy całym ogromnym szacunku dla osiągnięć Igi - że Radwańska miała trudniej, bo za jej czasów konkurencja była większa.
Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Dziesięć lat temu czołowa dziesiątka faktycznie była mocniej zabetonowana niż obecnie. Dziewczyny nie były jednak tak dobrze przygotowane fizycznie jak teraz. Rotacja w Top-10 jest dziś większa, ale poziom bardzo się wyrównał. Przygotowanie motoryczne i odnowa biologiczna sprawiły, że nawet na dalszych miejscach w rankingu są tenisistki, które są w stanie zagrozić najlepszym. Najlepszy dowód to choćby ostatnie US Open. Cokolwiek by mówić o wcześniejszych i późniejszych osiągnięciach obu finalistek, ale w tamtym czasie grały najlepszy tenis na świecie i zasłużenie dotarły tak daleko. Inna sprawa, że przykład Emmy Raducanu najlepiej pokazuje, jak szkodliwe może być dla młodej zawodniczki nadmierne zainteresowanie mediów i kibiców.

Kto może być w najbliższej przyszłości najgroźniejszą rywalką Igi?
Jeśli Naomi Osaka ustabilizuje swoją kondycję mentalną, to myślę, że ona. W Miami widać było, że znów czuje radość z gry w tenisa. Jako kibic trzymam też kciuki za powrót Bianki Andreescu.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Artur Kiełbasiński**
Z-ca redaktora naczelnego **Mariusz Leśniewski,**
Prezes oddziału **Tomasz Niski,** Dyrektor biura reklamy oddziału **Joanna Gwiazda-Kozłowska,**
Dyrektor marketingu oddziału **Agnieszka Król**

Redakcja, ul. Połęże 3 , 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Miłosz Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy
Wojciech Paczyński
wojciech.paczynski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 1bcbb2666f

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Billy Garrett z Czarnych Słupsk jest trzecim zawodnikiem Energi Basket Ligi, jeśli chodzi o średnią zdobycz punktową po sezonie zasadniczym. Amerykański rzucający zdobywał 16,07 punkta na spotkanie. Lepiej w naszej lidze radzili sobie tylko Jonah Mathews z Anwilu Włocławek (18,97) oraz Mike Lewis II z MKS-u Dąbrowa Górnicza (16,37).
raf

KOSZYKÓWKA
Marek Klassen mistrzem decydującego podania. Kanadyjski rozgrywający Czarnych miał natomiast najlepsze statystyki asyst w lidze. Łącznie zaliczył ich aż 206, co daje średnią 6,9 na mecz. **raf**

Gołe pięści w teatrze w Gdańsku

Tomasz Galiński
tomasz.galinski@polskapress.pl

SPORTY WALKI. **29 kwietnia o godz. 20 w Teatrze Szekspirowskim rozpocznie się gala Wotore 5, czyli w skrócie walki na gołe pięści. Organizatorzy sami określają to jako „Krwawy Spektakl".**

FOT KAROLINA MISZTAL

Duże gale sportów walki przypominają coraz częściej widowiska wykorzystujące pokazy laserowe i muzyczne

Na początek wyjaśnijmy czym w ogóle jest Wotore 5. To ośmioosobowy turniej na gołe pięści. Do tego dochodzą tzw. super fighty, m.in. walki wieczoru Vaso Vakocević - Marcin Wrzosek, a także Michał „Matrix" Królik - Bartosz Batra.

Czy teatr to odpowiednie miejsce na tego typu wydarzenia? Zazwyczaj jest to hala sportowa, z którą kojarzymy różnorakie gale bokserskie, czy mieszanych sztuk walki. Kontrowersje pojawiły się już wtedy, gdy w tej samej lokalizacji rok temu planowano galę KSW. Ostatecznie do niej nie doszło, gdyż rząd zluzował część obostrzeń i zmagania zostały przeniesione do Ergo Areny.

Teraz o żadnych przenosinach nie ma mowy. O komentarz w sprawie poprosiliśmy Macieja Browarskiego, a więc organizatora walk pod szyldem Wotore.

- Naszym założeniem jest, by gale wyglądały w sposób teatralny. Nie są to wyłącznie walki, ale też szereg występów artystycznych. Tworzymy w ten sposób atmosferę wokół całego wydarzenia. Kiedyś już porównywałem nasze gale do typowego wyjścia do teatru. Nie jest to zwykłe mordobicie, tylko trochę taki pankration - powiedział Browarski.

Pankration (cytat z wikipedii) to dyscyplina sportowa w starożytnej Grecji, będąca połączeniem boksu i zapasów, wprowadzona do programu starożytnych igrzysk olimpijskich w 648 roku p.n.e.

- Tworzymy typowo sportowe widowiska. Startują u nas zawodnicy, którzy miesiącami trenują i przygotowują się do walk. Nie są to osoby z łapanki - kontynuował nasz rozmówca.

Dlaczego wybór padł na Teatr Szekspirowski w Gdańsku? - Nie da się ukryć, że to miejsce swoją aranżacją przypomina trochę arenę gladiatorów. Sceneria jest wręcz wymarzona. Robi to duże wrażenie - powiedział Browarski.

- Trudno żeby teatry zarabiały na siebie samymi spektaklami, które są niekomercyjne. Uważam, że takie miejsca są po to, by pokazywać je szerszej publiczności. Nie chcielibyśmy, żeby nasze działania miały zły wydźwięk. Zależy nam na zrobieniu pozytywnego PR-u, tak dla miasta, jak i samego teatru. Szukamy takich kameralnych miejsc - podsumował Browarski.

Tu jako ciekawostkę dodajmy, że poprzednia gala Wotore odbyła się w katowickim Muzeum Hutnictwa Cynku.

Teatr nie widzi w tym nic dziwnego. Wręcz przeciwnie. Dla niego jest to doskonała okazja do promocji, jak i zarobku. Nie wynajmuje przecież swojej przestrzeni za darmo, bezinteresownie. A taka jedna gala przyniesie spore zyski, które pozwolą pokryć organizacji kilku spektakli.

©℗

Czarni Słupsk nadal w grze o medale

Tomasz Galiński
tomasz.galinski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Zakończyła się runda zasadnicza sezonu 2021/22 w Energa Basket Lidze. Dla Trefla Sopot i Asseco Arki Gdynia jest to zarazem koniec sezonu.**

FOT ANDRZEJ SZKOCKI

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk ćwierćfinały rozpoczną od konfrontacji z ósmą ekipą tabeli - Kingiem Szczecin

W środowy wieczór Czarni Słupsk efektownie przypieczętowali pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej, wygrywając na wyjeździe z PGE Spójnią Stargard 104:91. To było dwudzieste trzecie zwycięstwo Czarnych w tym sezonie. Słupszczanie byli najlepszym zespołem na przestrzeni trzydziestu kolejek.

Przed sezonem nikt tego nie przypuszczał. Pierwszym celem Czarnych było spokojne utrzymanie w lidze, a tymczasem bardzo szybko trzeba było zweryfikować te plany. Playoffy (do trzech zwycięstw) rozpoczną od konfrontacji z Kingiem Szczecin. Pierwsze spotkanie w Słupsku we wtorek, 19 kwietnia o godz. 17.30. Dwa dni później o godz. 20 mecz nr 2. Trzecie spotkanie w Szczecinie 25 kwietnia o godz. 17.

To jedyne pozytywy na Pomorzu. Trefl Sopot zakończył sezon na dziesiątym miejscu w tabeli, z kolei Asseco Arka Gdynia została sklasyfikowana na trzynastej pozycji.

I tylko w przypadku Asseco Arki trudno mówić o rozczarowaniu. Tego zespołu najwyraźniej nie było stać na lepszy wynik, szczególnie biorąc pod uwagę różnego rodzaju problemy, które przytrafiły się żółto-niebieskim, m.in. finansowe. ©℗

Ostatnia prosta w piłkarskiej 2 Lidze

Tomasz Galiński
tomasz.galinski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po 27 kolejkach II ligi Chojniczanka Chojnice wciąż jest na drugim miejscu w tabeli, które jest premiowane awansem na zaplecze ekstraklasy.**

2022 rok jest udany dla zespołu trenera Tomasza Kafarskiego. „Chojna" jeszcze nie przegrała, jednak droga na wyższy szczebel rozgrywkowy wciąż jest daleka. Przewaga nad trzecim Ruchem Chorzów wynosi zaledwie dwa punkty.

W Chojnicach nikt nie mówi już o awansie z pierwszego miejsca, bo dogonienie Stali Rzeszów jest praktycznie niemożliwe. Rzeszowianie mają aż o dziesięć punktów więcej niż Chojniczanka i pewnie zmierzają ku Fortunie I lidze. Mimo dobrej gry na wiosnę Chojniczanka nie była jednak w stanie odskoczyć pozostałym drużynom. Ma tylko o dwa punkty więcej niż Ruch Chorzów i o cztery więcej od Motoru Lublin. Do końca sezonu pozostało siedem kolejek.

Sporo może wyjaśnić już najbliższa kolejka, w której dostaniemy dwa hitowe spotkania. Chojniczanka zagra u siebie z Motorem Lublin, z kolei Ruch Chorzów uda się do Rzeszowa. To mogą być kluczowe rozstrzygnięcia. Jest okazja odskoczyć na parę punktów, a dodatkowo wygrana z bezpośrednim rywalem w walce o awans będzie mieć spore znaczenie psychologiczne.

Chojniczanki nie czekają już mecze ze zmierzającą do I ligi Stalą Rzeszów. A to wyzwanie jeszcze przed Ruchem i Motorem.

Chojniczanka jako jedyna z tego grona otrzyma jeszcze trzy punkty za walkower z GKS-em Bełchatów, który wycofał się z rozgrywek. I nie czeka ją już rywalizacja ze Stalą, tak jak jest to w przypadku Ruchu oraz Motoru.

Chojniczanka musi poprawić grę w porównaniu do ostatniego ligowego spotkania z Pogonią Siedlce. Po nim sam trener Tomasz Kafarski był niezadowolony, że więcej było fizycznej walki niż gry w piłkę nożną.

Z KIM ZAGRAJĄ?

Chojniczanka: Motor Lublin (dom), GKS Bełchatów (wyjazd), Lech II Poznań (d), Garbarnia Kraków (w), Pogoń Siedlce (d), Olimpia Elbląg (d), KKS Kalisz (w).
Ruch: Stal Rzeszów (w), Radunia Stężyca (d), Wisła Puławy (w), Znicz Pruszków (d), Olimpia (w), Śląsk II Wrocław (w), Hutnik Kraków (d).
Motor: Chojniczanka (w), KKS Kalisz (d), Wigry Suwałki (w), Sokół Ostróda (d), Stal Rzeszów (w), Radunia Stężyca (d), Wisła Puławy (w).

eprasa.pl 1bcbb2666f